Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW
LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 5 LISTOPADA 1952 Nr 157

55 MILIONÓW OBYWATELI USA pomaszerowało do urn wyborczych

Nowy Jork (A.P.). — Dziś od godziny 6-ej rano rozpoczęły pracę amerykańskie komisje wyborcze. Głosować powinno — wnosząc po ilości wpisanych na listy — 55 milionów obywateli, cyfra najwyższa w historii Stanów Zjednoczonych. Nie głosują tylko mieszkańcy Waszyngtonu i Dystryktu Kolumbia, ponieważ obszar ten nie tworzy oddzielnego stanu i teoretycznie jest «rejonem neutralnym».

Komisje wyborcze otwarte są od godziny 19-ej do 20-ej, a w niektórych stanach, jak Kalifornia, do godziny 23-ej. Ze względu na różnicę czasu między Europą i Ameryką, wynoszącą 5-6 godzin, wyniki wyborów znane będą w Europie dopiero w środę rano. Ale «Głos Ameryki» nadawać będzie w 47 językach informacje z przebiegu wyborów bez przerwy przez wtorek i noc z wtorku na środę.

W dniu wyborów — zgodnie z tradycją — kandydaci nie wygłaszają już żadnych oświadczeń. Natomiast w ostatniej chwili zaroiło się nagle od przewidywań.

PROROCY ZA EISENHOWEREM

I tak zabrał głos skompromitowany w roku 1948 Gallup, by ogłosić swe obliczenia: 47 proc. dla Eisenhowera, 40 proc. dla Stevensona. Instytut demoskopijny Crossleya typuje 47,4 proc. dla Eisenhowera, 42,3 dla Stevensona. Amerykańscy bookmakerzy przyjmują zakłady w stosunku 2 do 1, 5 do 9 i 5 do 7 dla Eisenhowera. Jeden z największych bookmakerów brytyjskich, Douglas Stuart, przyjmuje zakłady 6 na 4 dla Eisenhowera. Wielka fabryka przetworów z kukurydzy Blevinsa zorganizowała na swój sposób ankietę, sprzedając — do wyboru kupujących — paczki z kukurydzą z fotografią Eisenhowera lub Stevensona. Wynik: 51,1 proc. dla Eisenhowera.

Dziennik „New York Times" w swym wydaniu poniedziałkowym doszedł do wniosku na podstawie wszelkich ankiet i relacji swych korespondentów z 48 stanów, że „wynik wyborów jest w wysokim stopniu niepewny".

Jeden ze specjalistów w dziedzinie przewidywań i oceny nastrojów, M. Roper, stwierdza, że Stevenson dopiero w ostatnim etapie swej kampanii odrobił część przewagi, jaką nad nim miał Eisenhower. W toku kampanii Stevenson stracił poparcie Amerykanów pochodzenia irlandzkiego ,polskiego i niemieckiego, katolików, kobiet i rolników z południa, natomiast zapewnił sobie poparcie robotników, pracowników handlowych i kupców, części młodzieży. Murzynów z północy, Żydów i wyborców w miastach, liczących ponad milion mieszkańców. Jak to się jednak wyrazi cyfrowo — dodaje przezornie Roper — dowiemy się w środę.

WYZWOLENIE POLSKI PRZYRZEKLI STEVENSON I EISENHOWER

Jak podał londyński «Dziennik Polski», generał Kazimierz Sosnkowski bawił ostatnio kilka dni w Stanach Zjednoczonych, gdzie odbył rozmowy z gen. Eisenhowerem i Stevensonem. Gen. Sosnkowski przedstawił obu kandydatom na prezydenta polskie postulaty, wypowiadając się stanowczo przeciw wszelkim próbom przedwczesnych powstań w Polsce.

Stanowisko to podzielili zarówno Stevenson, jak Eisenhower. Stevenson oświadczył przy tym, że Rosja musi się wycofać co najmniej do granic z roku 1939. Gen. Eisenhower zapewnił, że będzie dążyć do przywrócenia Polsce i innym narodom za żelazną kurtyną niepodległości, i to możliwie szybko.

KTO PO KENNANIE?

Waszyngton (A.P.). — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że decyzja w sprawie obsadzenia ambasady amerykańskiej w Moskwie zapadnie dopiero po objęciu urzędowania przez nowego prezydenta. Pogłoska, jakoby w miejsce ambasadora Kennana zamierzano wysłać do Moskwy pełnomocnego ministra ,nie odpowiada prawdzie.

NEUTRALNOŚĆ WATYKANU

Miasto Watykańskie (A.P.). — «Osservatore Romano» stwierdza, że Watykan zajmuje wobec wyborów amerykańskich stanowisko neutralne. Stwierdzenie to jest odpowiedzią na pogląd komunistyczne go dziennika «Union», jakoby Watykan był za zwycięstwem Eisenhowera, oraz na artykuł czasopisma «Civilta Cattolica», z którego możnaby wnosić, że Watykan jest za Stevensonem.

OBUSTRONNE ATAKI NA KOREI

Seul (A.P.). — Południowi Koreańczycy wykonali 4 natarcia na zajęty przez komunistów szczyt „Trójkąta", jednak natarcia załamały się w gwałtownym ogniu artylerii i moździerzy. Równocześnie odparto 6 kolejnych natarć chińskich na szczyt „Martwe Serce".

Desperacki apel

Nowy Jork (A.P.). — Minister spraw zagranicznych Połudn. Korei wystosował długi apel do komisji politycznej ONZ o szybkie załatwienie konfliktu.

Apel stwierdza, że narodowi koreańskiemu grozi zupełne wyniszczenie na skutek działań wojennych i głodu.

Układ hiszpańsko-amerykański przed podpisaniem

Madryt (A.P.). — Hiszpańska Rada Obrony Narodowej pod przewodnictwem gen. Franco zatwierdziła projekt układu w sprawie pomocy amerykańskiej i użytkowania baz.

Projekt przewiduje:

1) Pomoc wojskową i gospodarczą USA w wysokości 125 milionów dolarów. Pierwszeństwo będzie miała budowa drogi strategicznej Gibraltar-Irun. Stany Zjednoczone dostarczą maszyn, a Hiszpania robotników i surowców.

2) Stany Zjednoczone uzbroją w granicach koniecznych armię hiszpańską, lotnictwo i marynarkę wojenną. Ta ostatnia zostanie unowocześniona.

3) Hiszpania udzieli zgody na użytkowanie przez siły zbrojne USA hiszpańskich baz morskich, powietrznych i wojskowych istniejących i mających powstać w przyszłości. Bazy te pozostaną pod hiszpańską suwerennością.

Pierwszy na świecie aktor filmowy nie żyje

Montelimar (A.F.P.). — Zmarł tutaj, przeżywszy 84 lata, Jean Clerc, który w r. 1895 w pierwszym filmie na świecie nakręconym przez braci Lumiere, pt.: „Podlany podlewacz" („L'Arroseur arrose") grał rolę ogrodnika i z tego tytułu zdobył sławę światową. Clerc zmarł w przytułku dla starców.

AWANTURY STUDENCKIE

Paryż (A.F.P.) — Na wydziale medycyny w Paryżu doszło do gorszących awantur w czasie egzaminu t. zw. eksternatu. W momencie, gdy kandydat z Lille rozpoczął odpowiadać na pytania dotyczące anatomii wobec "jury" złożonego z profesorów uniwersytetu — grupa jego kolegów z Lille przerwała egzamin, rzucając obelgi pod adresem kandydata, a także profesorów. Doszło nawet do takiego skandalu, że jeden z manifestantów spoliczkował jednego z urzędników Akademii Medycznej, który chciał ich uspokoić. Egzamin przerwano i manifestantów policja usunęła z gmachu.

W związku z tymi zajściami minister oświaty nakazał przeprowadzenie badania, ponieważ w kołach studentów medycyny i młodych lekarzy panuje od dawna oburzenie na zbyt wielki protekcjonizm przy egzaminach i obsadzaniu stanowisk w świecie lekarskim.

Tito w ofensywie

Kongres jugosłowiańskiej partii komunistycznej odbywa się w momencie mało sprzyjającym szerszemu zainteresowaniu ze strony opinii zachodniej, pochłoniętej sprawą wyborów amerykańskich. Tito wie o tym i dlatego główną uwagę skierował nie na Zachód, lecz na europejski Wschód, a szczególnie na reakcję ludności w krajach, ujarzmionych przez Sowiety.

Kongres ma być wielką rewią „demokratycznego" komunizmu w wydaniu jugosłowiańskim i uderzeniem w komunizm sowiecki jako „biurokratyczny, zwyrodniały i imperialistyczny".

Mowa Tita — jeśli chodzi o atak na Moskwę, jej politykę i zamiary — zawiera akcenty silne i niewątpliwie słuszne. A równocześnie i wielokrotnie podkreśla los ofiar tej polityki. Wymienia Polskę, Węgry i Czechosłowację — „państwa przed tym niepodległe, a obecnie będące zwykłymi koloniami". Potępia Teheran i Jałtę, gdzie zwyciężyła zbrodnicza zasada „stref wpływów" i w związku z tym oświadcza się w interesujący sposób przeciw sowieckiej propozycji zawarcia nowego paktu pięciu mocarstw. „Pakt taki — powiada Tito — doszedłby do skutku ze szkodą małych narodów, utrwalając ich jarzmo. Pakt wielkich mocarstw, służący sprawie pokoju, musiałby oprzeć się na zasadach karty Atlantyckiej, przewidującej samostanowienie narodów".

Jest jeszcze druga dziedzina, w której kongres jugosłowiańskiej partii komunistycznej tworzyć ma propagandową zachętę dla krajów za żelazną kurtyną. Jest to dziedzina reform wewnętrznych w Jugosławii. Belgradzkie Politbiuro przeciwstawia się moskiewskiemu „zbiurokratyzowaniu" partii i jej organów, głosząc ścisły związek partii z ludnością. Wyrazem tego związku ma być m. in. reforma ordynacji wyborczej, przewidująca, że na każde wolne stanowisko musi być wysuniętych co najmniej dwóch kandydatów. Choćby nawet wszyscy byli wypróbowanymi komunistami, już sam fakt, że ludność wybiera między nimi, zmusi funkcjonariuszy partyjnych do ubiegania się o poparcie ludności, podczas gdy w systemie sowieckim wystarczy poparcie partyjnej hierarchii.

Jest to niewątpliwie pociągnięcie zręczne. Wystarczy przypomnieć, że przy niedawnych „wyborach" w Polsce zagadnieniem, które najwięcej kłopotu sprawiało reżymowi i zmuszało go do ciągłych i mętnych wyjaśnień, było pytanie dlaczego nazywa się to „wyborami", skoro w istocie wyborów leży dokonywanie wyboru między co najmniej dwoma przedmiotami, a tutaj wyznaczono ludności tylko rolę aprobantów?

Czy taka ewolucja komunizmu jugosłowiańskiego, odcinającego się i pod wielu innymi względami od wzorów moskiewskich, wywoła nowy zamęt wśród komunistów w krajach bloku sowieckiego, trudno dziś ocenić. Jedno jest pewne: jeśli będzie zamęt, to tylko w postaci cichego fermentu. Gomółkowszczyzna nie ma w obecnych warunkach żadnych szans na jawne odrodzenie się.

M. Q.

TRZEJ WYSOCY KOMISARZE ODRZUCAJĄ PROTEST Z.S.S.R.

Berlin (A. P.). — Trzej Wysocy Komisarze sojuszniczy w liście do gen. Czujkowa odrzucili jako bezpodstawny protest sowiecki z dnia 1 października br. przeciw działalności na terenie zachodniego Berlina radiostacji RIAS i takich grup jak „Liga Wolnych Prawników", „Związek Walki z Nieludzkością" i socjalistyczne „Wschodnie Biuro".

List stwierdza, że organizacje te założyli sami Niemcy celem niesienia pomocy uchodźcom ze strefy sowieckiej, informowania świata o gwałtach i bezprawiach, panujących w strefie sowieckiej ,oraz głoszenia wobec ludności Wschodnich Niemiec prawdy o wolnym świecie. Wszystkie te organizacje — powiada dalej list — byłyby zbyteczne, gdyby w strefie sowieckiej nie łamano elementarnych praw człowieka.

Dalej list przypomina, że radiostacja RIAS powstała dlatego, ponieważ Sowiety mają monopol w kontrolowanej przez siebie radiostacji berlińskiej. Wreszcie list zaprzecza oskarżeniu, jakoby do zachodniego Berlina porywano ludzi i stwierdza, przypominając sprawę dra Linsego, że właśnie władze sowieckie praktykują i osłaniają te nieludzkie metody.

GEN. FULLER NIE LUBI FRANCJI

Waszyngton (A.P.) W artykule, ogłoszonym przez tygodnik amerykański „U.S. News and World Report", brytyjski krytyk wojskowy, a podczas pierwszej wojny światowej dowódca brytyjskich wojsk pancernych gen. Fuller opowiada się stanowczo za uzbrojeniem Hiszpanii i Niemiec, ponieważ pomoc obu tych krajów może być dla sojuszników bezcenna.

Fuller uważa, że obawy przed uzbrojonymi Niemcami są „absurdalne" ponieważ Niemcy nigdy nie mogłyby przeciwstawić się reszcie świata zachodniego. Natomiast zdaniem Fullera Francja stanowi w obronie Zachodu „obciążenie", zatraciła bowiem w ciągu 19 wieku swą „żywotność wojskową", a w razie wojny byłaby terenem masowej akcji sabotażowej, uprawianej przez komunistów.

TEGO JESZCZE BRAKUJE

Kassel (A. P.). — W Kassel powstała grupa byłych nazistów, których po kapitulacji Niemiec sojusznicy przejściowo internowali. Grupa ta ma na celu „obronę interesów" członków i żąda od mocarstw zachodnich wypłaty odszkodowania (!) w wysokości 2 dolary za każdy dzień internowania i 50 centów za każdą przepracowaną godzinę.

Polityka rasowa w Płdn. Afryce prowadzi do katastrofy

Nowy Jork (A.P.). — Delegatka Indii pani Pandit oświadczyła na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej O.N.Z., że polityka rasowa, stosowana przez rząd Unii Połudn.-Afrykańskiej, prowadzi do nieuchronnej katastrofy.

Pani Pandit przedstawiła projekt uchwały, poparty przez państwa azjatycko-arabskie. Uchwała wzywa rząd Unii do zaprzestania polityki dyskryminacyjnej rasowej i przewiduje wyłonienie ,komisji dobrych usług" ,która na miejscu zbadałaby sytuację.

Delegat Unii Jooste gwałtownie sprzeciwił się wnioskowi jako oczerniającemu Unię, protestując przeciw „nadużywaniu forum ONZ do tego rodzaju propagandy".

SZUKANIE KOMPROMISU

Nowy Jork (A.P.) Podczas gdy komisja polityczna ONZ odłożyła swe posiedzenie aż do zakończenia wyborów w USA, delegaci państw arabsko-azjatyckich zebrali się na poufne posiedzenie celem szukania kompromisu w sprawie repatriacji jeńców koreańskich.

Moskwa (A.P.) Agencja Tass ogłosiła komunikat, dementujący pogłoski, jakoby w sprawie koreańskiej toczyły się poufne rozmowy sowiecko-amerykańskie. Według komunikatu — pogłoski te są tendencyjne i mają na celu szerzenie zamętu w opinii światowej.

Bunt 1.600 więźniów

W COLUMBUS WCIĄŻ TRWA

Columbus (Ohio), (A.P.). — W końcu ubiegłego tygodnia w dużym więzieniu w Columbus w Stanach Zjednoczonych zbuntowali się więźniowie. Część z nich opanowała jedno ze skrzydeł gmachu więziennego, pootwierała cele i zabarykadowała się na piętrach wziąwszy „w zastaw" kilku strażników. Bunt przeniósł się na inne skrzydła i gmachy, tak że w końcu 1600 więźniów opanowało gmachy, demolując zupełnie ich urządzenia i usiłowało je podpalić, by korzystając z zamieszania wydostać się na wolność.

Straż pożarna pożar ugasiła, a policja i wojsko obstawiły całe więzienie. Do buntowników przyłączyło się kilkuset skazańców przebywających na oddziele psychiatrycznym. Walka była ciężka i uparta.

W niedzielę udało się więźniów uspokoić i część z nich wróciła do cel. Następnego dnia rano znów pod wpływem przemówień przywódców buntu kilkuset więźniów zabarykadowało się w celach i nie chce się poddać.

BOJKOT WYBORÓW W SAARZE?

Bonn (Tel. wł.). — Wszelkie znaki wskazują na to, że trzy proniemieckie partie w Zagłębiu Saary, które z powodu braku legalizacji nie będą mogły uczestniczyć w wyborach, podejmą szeroką akcję podziemną w kierunku nakłonienia ludności do bojkotu wyborów. Do tego celu służyć mają ulotki, tajne zebrania i pogróżki. Komunikat rządu w Bonn, zapowiadający, że tych wyborów nie uzna, jest oczywiście pośrednią zachętą do takiej akcji.

W czasie operacji wojsk francusko-wietnamskich w Indochinach ważna rola przypadła spadochroniarzom, którzy po odrzuceniu nieprzyjaciela za Rzekę Czarną, przebyli ją wpław i zajęli nowe pozycje na północnym jej brzegu.

Opór komunistów w Indochinach wzrasta

Hanoi (A.F.P.). — Dowództwo francuskie powoli zaczyna rozbudowywać przyczółek utworzony w pobliżu miasta Phu-To. Oddziały francuskie po raz pierwszy od pięciu dni napotkały na łuku rzeki Czerwonej, na odcinku Hung-Hoa i Phu-To, większe siły nieprzyjacielskie. Starają się one za wszelką cenę nie dopuścić do przejęcia linii zaopatrzenia sił komunistycznych.

W kraju Thai żywa akcja patroli i drobne utarczki miały miejsce na północ od Son-La i w pobliżu Quinh-Nhaj, gdzie komuniści koncentrują swoje siły.

Dzięki lepszym warunkom atmosferycznym i dobrej widoczności lotnictwo francuskie było bardzo czynne niszcząc zaopatrzenie i punkty oporu nieprzyjaciela. Na odcinku Van-Jen kilka eskadr zaskoczyło podczas przemarszu oddziały komunistyczne i porządnie je przetrzebiło .

Oddziały spadochronowe rzucone na odcinek Na-Sam uchwyciły i zajęły dwa ważne punkty strategiczne na południowym odcinku rzeki Czarnej i trzymają w szachu siły nieprzyjaciela ukryte w górach.

Samobójstwo Louis Verneuil'a

Paryż (A.F.P.). — Znany francuski autor dramatyczny Louis Verneuil popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą w łazience hotelu „Terminus" obok dworca St. Lazare, gdzie zatrzymał się na kilka dni. Samobójca nie zostawił żadnego listu ani do rodziny, ani do przyjaciół i powody jego tragicznego kroku są nieznane. Pisarz, który miał 59 lat i którego prawdziwe nazwisko brzmiało Colin du Bocage, wystawiał niedawno jedną ze swych sztuk w przekładzie angielskim w Nowym Jorku i był bardzo przygnębiony, ponieważ sztuka nie odniosła takiego sukcesu, jakiego się spodziewał.

Verneuil należał do znanych autorów dramatycznych z okresu między dwoma wojnami. Sam lub współpracując z Georges Berrem napisał szereg znanych sztuk: „„Wózek angielski", „Pan Beverley", „Azais", „Mecenas Bolbec i jej mąż" „Kuzynka z Warszawy" i inne. W jego sztukach zabłysnęła talentem słynna aktorka Elvire Popesco, a grała w nich także Gaby Morlay.

Policja prowadzi dochodzenia w sprawie tego samobójstwa.

ZE SPORTU

CZTERECH POLAKÓW W PIERWSZEJ DRUŻYNIE FRANCJI

We wtorek 11 listopada narodowa reprezentacja rozegra na olimpijskim stadionie w Colombes pod Paryżem międzynarodowe spotkanie piłkarskie z reprezentacją Irlandii.

Barw Francji będzie broniło m. in. czterech Polaków: bramkarz Rumiński oraz napastnicy: Kopaczewski, Oisowski i Curyl.

Skład jedenastki francuskiej wygląda następująco: na bramce Czesław Rumiński z Lille, na obronie: Gianessi z Roubaix, Jonquet z Reims i Marche z Reims; na pomocy: Penverne z Reims i Bonifaci z Nicei; w ataku: na prawym skrzydle — Rajmund Kopaczewski z Reims, na prawym łączniku — Ujlaki z Nimes, na środku — Tadeusz Cisowski z paryskiego Racingu, na lewym łączniku — Strappe z Lille, na lewym skrzydle — Stanisław Curyl z Sete.

Jak wiadomo, Rumiński, Kopaczewski i Cisowski występowali w reprezentacji Francji na obu meczach z Niemcami i Austrią. Curyl będzie grać po raz pierwszy w reprezentacyjnej jedenastce francuskiej.

W ten sam dzień w Tuluzie drugi zespół francuski spotka się z drużyną Szkocji B. Na mecz ten do rezerwy został wyznaczony Ignacy Walaryszek z Le Havre'u.

ZWYCIĘSTWO HUMEZA

W poniedziałek wieczorem odbył się w paryskim Palais des Sports mecz bokserski w wadze średniej między Francuzem Charles Humez a murzynem amerykańskim Gene Haireton. Zwyciężył dość wysoko na punkty Francuz. Walka odbyła się w 10-ciu rundach. Warto zaznaczyć, że Amerykanin jest głuchoniemy.

Mecz uchodził w kołach sportowych za spotkanie eliminacyjne do walki o tytuł mistrza świata.

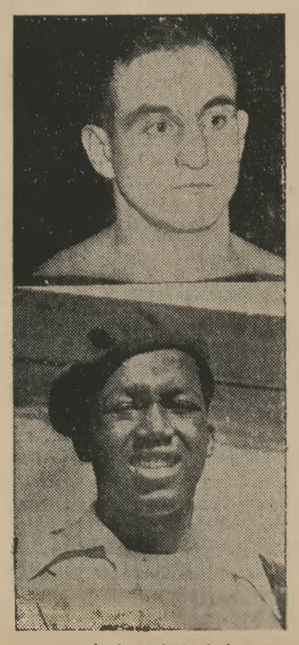

Na zdjęciu obaj bokserzy przed walką.

m Sędzia w Jacksonville (USA) zasądził rodziców pewnego chłopca na przeprowadzenie pod kontrolą sądu kuracji, odzwyczajającej dziecko od palenia. Dziecko jest namiętnym palaczem i liczy... 23 miesiące.

Królowa Elżbieta II otworzyła sesję parlamentu brytyjskiego

Londyn (A. P.). — Po raz pierwszy od 66 lat kobieta jako władczyni Zjedn. Królestwa dokonała otwarcia parlamentu brytyjskiego. Zgodnie z tradycją królowa Elżbieta II w towarzystwie swego męża, księcia Edynburga opuściła pałac Buckingham w karocy ciągnionej przez czwórkę siwków i udała się do pałacu Westminster.

Wszyscy członkowie parlamentu zebrani w Izbie Lordów oczekiwali na królowę, która zajęła miejsce na tronie. Z boku, nieco w tyle, zajął miejsce na osobnym fotelu książę Edynburga. O ile bowiem żona władcy, jako koronowana, zajmuje miejsce na swym tronie, książę małżonek nie posiada tego przywileju.

Królowa Elżbieta II odczytała mowę tronową, przygotowaną przez premiera i jego rząd, w której zapowiedziała jakie projekty praw rząd zamierza wnieść na obecnej sesji parlamentu.

W tak uroczystych okazjach jak otwarcie parlamentu, władca Zjednoczonego Królestwa występuje w uroczystym stroju i w koronie na głowie. Ponieważ królowa Elżbieta II nie jest jeszcze koronowana, miała na głowie diadem diamentowy zamiast wielkiej korony imperialnej. Odziana zaś była w suknię, którą miała na sobie jej pra-prababka, królowa Wiktoria, gdy otwierała parlament w r. 1886.

Po skończonej uroczystości królowa wraz z mężem wróciła w karocy i w uroczystym orszaku do swej siedziby, serdecznie pozdrawiana przez tłumy ludności zgromadzone na ulicach.

Prasa zwróciła uwagę, że jeden ze wspaniałych siwków, w czwórce ciągnącej karocę nosi nazwę „Eisenhower". Koń ten stanowi prezent królowej holenderskiej Juliany.

Kogo boi się Stalin?

Znany publicysta francuski Servan-Schreiber w korespondencji z Nowego Jorku wypowiada w „Paris-Presse" przekonanie, że tylko cud mógłby przeszkodzić wyborowi Eisenhowera.

Popularny tygodnik „Look" publikuje dziś zamiast artykułu wstępnego prosty rysunek podzielony na dwie części i zatytułowany „Kogo wolelibyście jako waszego przedstawiciela wobec Stalina?" Na pierwszym rysunku widać subtelnego, miłego i zaambarasowanego Stevensona naprzeciw Churchilla i Stalina przy stole konferencyjnym. Na drugim energiczny, zdecydowany, otoczony aureolą chwały Eisenhower. I podpis: Jak myślicie — którego z nich Stalin będzie się bał i cenił?". Eisenhower całą swą kampanię oparł na tym wzorze. Wczoraj streścił to w słowach: „Moim podstawowym przekonaniem jest wiara w amerykanizm".

A naprzeciw tego bohatera znajduje się człowiek skomplikowany, wstrzemięźliwy, intelektualista, człowiek skłonny do rozważań, którego już nazwano Hamletem.

Ostatnie pytania

Szwajcarski dziennik „Basler Nachrichten" dochodzi w przededniu amerykańskich wyborów do wniosku, że wyniki ich będą „bardzo wyrównane", a trudności w odgadnięciu zwycięzcy spowodowane są tym, że na szereg pytań dopiero dzień wyborczy da odpowiedź. Oto te niewiadome:

1) Jak głosować będzie 7,5 miliona ludzi, którzy w tym roku po raz pierwszy pójdą do urny? 2) Jak głosować będą kobiety, których na listach wyborców jest o 2 miliony więcej, niż mężczyzn? 3) Jak wpłynie na decyzję wyborców telewizja? 4) Jak ostatecznie głosować będą robotnicy, którzy zwolnieni zostaną na godzinę celem spełnienia obowiązku wyborczego? 5) Jak głosować będą chłopi, którym w ostatnim budżecie przyznano 2,5 miliarda dolarów subwencji i pożyczek? 6)Jak głosować będą urzędnicy, których armia wzrosła do 2,5 miliona osób? 7) Co przeważy na decyzję wyborców: hasło demokratów — „Nigdy dotąd nie było Wam tak dobrze", czy hasło republikanów — „Czas zmienić administrację"? I wreszcie 8)Czy w ostatniej godzinie nie zagra „element przypadku", jak w roku 1948?

Jak na jedno zagadnienie — stanowczo dużo niewiadomych.

KLIENT MA SKLEP ALE SKLEP NIE MA TOWARU

TYLKO W M.D.M. MOŻNA COŚ KUPIĆ W WARSZAWIE

Komunistyczna prasa przyznaje otwarcie, że w Warszawie praktycznie nie można kupić żadnego obuwia, wielu części ubrania zimowego, a jeśli można je dostać, to tylko w nielicznych reprezentacyjnych sklepach albo w innym sezonie. Oto parę wyjątków z „Głosu Pracy".

„Ustalił się pogląd — pisze ten dziennik komunistyczny — że sklepy handlu uspołecznionego z odzieżą, konfekcją i obuwiem nie żyją w zgodzie z kalendarzem. Że kiedy na świecie przygrzewa słońce — oferują ciepłe palta na watolinie, czapki, narciarki itp., a kiedy zima za pasem — kokietują klientów letnią odzieżą".

Komunistyczny reporter po wędrówce po sklepach stwierdza ze smutkiem, że pogląd taki jest pesymistyczny, ale uzasadniony.

„Nogi można uchodzić — skarży się jedna z klientek w sklepie MHD N. 375 przy ul. Nowy Świat 46. — Szukam bucików dla czteroletniego synka. Już odwiedziłam piąty z kolei sklep. Kierowniczka sklepu bezradnie rozkłada ręce :

— Trudno nam jest zaspokoić potrzeby klientów i wykonać plan obrotów. — wyjaśnia — O naszym sklepie widocznie zapomniała dyrekcja MHD Warszawa-Północ.

Podobne wrażenia zbiera reporter i na Woli. Tu „w sklepie WSS-164 panuje ożywiony ruch, ale rozmowy z klientami kończą się krótką odpowiedzią : niestety, nie mamy..."

Kierownicy sklepu wyjaśniają, że sklep dostaje towar taki, iż praktycznie niczego nie ma. Dziennikarz z „Głosu Pracy" wyjaśnia „Brak tu palt, kurtek, jesionek, ciepłej bielizny dla kobiet, swetrów, szalików, pończoch. Zupełnie też zapomniano o najmłodszych obywatelach. Nie ma dla nich odzieży i obuwia..."

Przypomina to dowcip z okresu pierwszej pięciolatki w Rosji : „Czego nie ma u nas, towarzyszu — mówił Rosjanin cudzoziemcowi — Butów nie ma, ubrań nie ma, mięsa nie ma i wielu innych rzeczy też nie ma !".

Z komunistycznej gazety okazuje się, że są jednak w Warszawie, sklepy gdzie jakoby „wszystko jest". Mieszczą się one w nowowybudowanej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, gdzie dzień w dzień wycieczki mogą patrzeć na bogate wystawy. „Wiadomo MDM — powiadali reporterowi „Głosu Pracy" dyrektorzy innych pustych sklepów — Dzielnica reprezentacyjna, to i sklepy otrzymują większe przydziały".

Okazuje się jednak, że nawet i tu nie ma większych przydziałów. Tylko dyrektor wykorzystuje swe znajomości w całym kraju i skupuje towary tak że on coś ma.

Trudności powiększa jeszcze fakt, że trochę towaru jest w hurtowniach ale rozwożenie jego spóźnia się po kilka tygodni. Jakaś grupa sklepów już od 15 sierpnia czeka na dostarczenie zamówionej i rzekomo przekazanej partii ubrań z magazynów centralnych w stolicy.

ODBUDOWA KIELC

Kielce mają otrzymać nowy gmach wojewódzkiej Rady Narodowej. Stanie on na gruzach dawnego ghetta. Otoczony będzie całą dzielnicą urzędowych budynków. Poza tym miasto ma otrzymać wiadukt kolejowy obok dworca.

DLACZEGO KOBIETY W POLSCE

NIE CHCA NALEŻEĆ do Szkolnych Komitetów

W Warszawie ogłoszono list komitetu rodzicielskiego przy szkole w Koronowie w woj. poznańskim do Bieruta. List ten «Polska» Agencja Prasowa uważa za wzorową wypowiedź rodziców w «państwie ludowym».

W liście rodzice zobowiązują się wobec Bieruta «zwalczać w dzieciach przesądy i zabobony, wychowywać ją w duchu nienawiści do podżegaczy wojennych a także uczyć miłości dla Armii Czerwonej, która przyniosła Ojczyźnie wolność walcząc ramię przy ramieniu z bohaterską Armią Radziecką».

W liście według oceny komunistycznych propagandystów, ma się wyrażać podstawowa zasada współpracy rodziców z nauczycielem. Dzieci szkolne mają być bowiem «patriotyczne» i owiane duchem «naukowego poglądu na świat».

Kto rozumie skomplikowany żargon komunistycznej propagandy, ten z łatwością dojdzie, że w liście chodzi o walkę z religią, określoną tu jako «przesąd i zabobon» oraz o szerzenie przyjaźni do Sowietów.

Te dwa powody są przyczyną faktu, że większość matek po prostu nie chce należeć do komitetów rodzicielskich w ich obecnej sytuacji. Dziecko chodzi do szkoły, ale rodzice nie chcą współdziałać z wychowaniem komunistycznym i pomagać mu w paczeniu duszy dziecka.

Na tym tle zrozumiała się staje akcja komunistycznej Ligi Kobiet, która od paru miesięcy usiłuje kobiety, szczególnie wiejskie, zapędzić do komitetów rodzicielskich. Akcja ta osiągnęła szczególne natężenie w czasie ostatniego zjazdu «przodujących kobiet» w Łodzi, kiedy przewodnicząca Ligi, A. Musiałowa, krytykowała ogół kobiet polskich za «brak zainteresowania pracą społeczną w komitetach rodzicielskich, w Lidze Kobiet, w komitetach blokowych, radach narodowych» itd.

CZEGO SZUKANO PODCZAS REWIZJI W „GAZECIE POLSKIEJ" W PARYŻU

W czasie rewizji, przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu przez francuski kontrwywiad w reżymowych wydawnictwach paryskich p.n. „Gazeta Polska" oraz „Polska i Świat" szczególną uwagę zwrócono na kasowość tych placówek komunistycznych. Pozwala to przypuszczać, że po dokonanych poprzednio rewizjach w paryskim oddziele P.K.O. i w Banque du Nord, kiedy to sfotografowano wykazy akredytywów, obecnie francuskie władze bezpieczeństwa chcą stwierdzić, czy tamte wykazy zawierają rzeczywiste pozycje wydatków.

SOWIETY ZBROJĄ NIEMCÓW

Po raz pierwszy Rosja wysłała dla armii wschodnio-niemieckiej nową broń. Dotychczas wojsko komunistyczne w Niemczech wschodnich posługiwało się starą bronią pochodzącą z sowieckich składów demobilizacyjnych znajdujących się w Niemczech. Rosja umieściła dwie eskadry bombowe na wyspie Nowej Ziemi.

BYŁY AMBASADOR KENNAN WRÓCIŁ DO ST. ZJEDNOCZONYCH

B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie A. Kennan, zajął miejsce na transatlantyku „Ameryka", którym wróci do Nowego Jorku, dokąd przybędzie 11 listopada br.

GENERAL NEGIB TWORZY BLOK ARABSKI

Generał Neg b ma zamiar utworzyć blok arabski, który obejmowałby wszystkie kraje Środkowego Wschodu. Zachowałyby one całkowitą swobodę w sprawach wewnętrznych, prowadziłyby jednak zgodną politykę zagraniczną, za którą odpowiedzialna byłaby Rada Naczelna państw arabskich. Blok arabski stanowiłby o wiele większą siłę niż dotychczasowa Liga Arabska.

PRZELOTY SAMOLOTÓW SOWIECKICH NAD JAPONIĄ

Od czasu znanego wypadku na Wyspach Kurylskich szereg samolotów sowieckich wyposażonych w najnowsze aparaty radarowo-fotograficzne, przeleciał kilkakrotnie nad Wyspami Japońskimi, gwałcąc jawnie niezależność tego kraju. Rząd japoński nosi się z zamiarem złożenia ostrej noty w tej sprawie w Moskwie.

PRZEWODNICZĄCY SENATU BELGIJSKIEGO W BERLINIE

Do Zach. Berlina przyjechał przewodniczący senatu belgijskiego, senator P. Struve i został przyjęty przez burmistrza Reutera.

NOWY PREZYDENT CHILE OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Generał Carlos Ibanez del Campo, wybrany przed kilku dniami prezydentem republiki Chile, został wprowadzony w urząd w dniu w którym ukończył 75 lat. Generał Ibanez del Campo jest zagorzałym nacjonalistą i przyjacielem generałem Perona.

CESARZ BAO DAI W SAIGONIE

Cesarz Bao Dai opuścił Niceę na pokładzie francuskiego samolotu i odleciał do Saigonu.

GENERAŁ RIDGWAY W STAMBULE

Generał Ridgway, dowódca atlantyckich sił zbrojnych, przybył do Stambułu, gdzie pozostanie 4 dni, poczem uda się do Grecji. Podczas tego pobytu zwiedzi Adrianopol, Gallipoli, Smyrnę i Kavalla.

POLICJA LUDOWA ARESZTOWAŁA DWÓCH ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH

Dwóch żołnierzy francuskich zatrzymanych zostało przez „policję ludową" w pobliżu linii demarkacyjnej sektora francuskiego Berlina, graniczącego ze strefą rosyjską. Francuski oficer łącznikowy w Poczdamie zwrócił się do władz sowieckich o zwolnienie żołnierzy.

Listy do Redakcji

Skąd tyle małoduszności ?

Szanowny Panie Redaktorze,

W n-rze 131 „Słowa Polskiego" wyczytałem reakcję p. Toporskiej na notatkę redakcyjną, zamieszczoną w n-rze 143 „Słowa Polskiego", a dotyczącą problemu śmiertelnego zagrożenia młodzieży w Kraju.

Przykład klasyczny na to jak trudno o wspólny język i to w sprawie najjaśniejszej i najprostszej.

„Słowo Polskie" ostrzega przed przedwczesnym pobudzaniem młodzieży łatwo zapalnej do nierozważnych odruchów, mogących zniweczyć podwaliny całej naszej przyszłości narodowej, a p. Toporska tymczasem łapiąc za słówka przerzuca punkt ciężkości problemu na to, czy młodzież jest śmiertelnie czy nie śmiertelnie zagrożona i chce wiedzieć, czy można zacząć „pranie" za lat 10, 100 czy 1000.

Jeśli „Słowo Polskie" powiedziało „A" używając swych łamów jednej stronie „przeciw" (wiadomo —polska uprzejmość wobec pań), to śmiem domagać się powiedzenia „B" na zasadach równouprawnienia by wyłożyć p. Toporskiej mój punkt widzenia „za", tym bardziej, że niejakie prawo do tego daje mi fakt, że mam troje własnych dzieci w Kraju.

Dzieci moje opuściłem 13 lat temu, a ślad ich odnalazłem bardzo niedawno. Nie są to żadne geniusze, ni dzieci nadzwyczajne — ot, przeciętnie dzieci z prawej polskiej rodziny, takie jakich miliony i o których właśnie mowa. W r. 1939 miały 2, 4 i 7 lat. Chowała je wojna i dwie okupacje, rosły i rozwijały się same w wirze dziejowym i całej temu towarzyszącej atmosferze anormalnej i ujemnej i to w wieku bezsprzecznie najbardziej podatnym na wszelkie wpływy zewnętrzne, które siłą rzeczy nieprzerwanie na nie oddziaływały.

Gdyby p. Toporska posłyszała ich ocenę sytuacji i życia dziś, to prawdopodobnie conajmniej dałoby to jej do myślenia! I może zakłopotałaby się wobec swej małoduszności.

Zapewniam p. Toporską, że jestem spokojny o ich hart ducha polskiego, trzeźwość oceny sytuacji, entuzjazm, wiarę w przyszłość i żelazny upór trwania i dążenia do celu — i to bez względu na to, jak długo obecny bolesny stan rzeczy miałby potrwać!

I takich dzieci w Kraju jest mnóstwo!

Rzecz najważniejsza, którą p. Toporska przeoczyła, to nasz polski zdrowy instynkt narodowy, bezkompromisowy i niezawodny, który pozwala nam wbrew okolicznościom rozróżniać nieomylnie między białym i czarnym. Im bardziej uciskają, tym bardziej wzrok się wyostrza. Mamy za sobą wiekową szkołę cierpliwości i trwania z ufnością w słuszność sprawy. Pewien jestem przeto, że młodzież nasza w Kraju poczeka, byleśmy my do zadania dorośli.

Przykro mi, że trwałość naszej kultury znalazła tak mało kredytu u p.. Toporskiej. Skądże tyle małoduszności?... Przecież żelazo hartuje się w ogniu! Czyżby mych dzieci trzeba na korepetytorów?...

Jakkolwiek dumny będę, gdy w chwili koniecznej dzieci me spełnią swe obowiązki narodowe, jakich Ojczyzna mogła by od nich zażądać — do ofiary krwi włącznie — to przyznaję, że pierwszy bym się temu sprzeciwił, gdyby te same moje dzieci miały być przedwcześnie i nierozważnie wciągnięte w wir jakichś „akcji bezpośrednich" czy oporów nieprzemyślanych i nieprzygotowanych z gruntu, za które nikt później nie chciałby odpowiadać.

Pewien jestem, że ten mój punkt widzenia podziela liczna rzesza polskich ojców na emigracji.

Z poważaniem

M. K.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)
Nicea

Ciemności nie pochłoną

Szanowny Panie Redaktorze,

Żałuję, że „Słowo Polskie" prowadzi tak bardzo ważną dyskusję o sytuacji młodzieży w Kraju z okazji tak mało poważnego artykułu p. Barbary Toporskiej. Artykuł ten, będąc mało oryginalnym sformułowaniem dość szeroko rozpowszechnionych pesymistycznych poglądów, wyróżnia się jedynie apodyktycznością tonu i uroszczeniami do oryginalności.

Sprawa sprowadza się do prostego stwierdzenia. Pani Toporska nie wierzy, że jakakolwiek kultura może przetrwać pod panowaniem bolszewickim. Inni wierzą i ja wierzę, że wartości duchowe się ostaną. Pan Werner jest o tym przekonany pewnie nie dlatego tylko, że jest naocznym świadkiem tego, co się dzieje teraz w Kraju, ale dlatego, że wierzy, że jest moc w naszym społeczeństwie, której bramy piekielne komunizmu nie zwyciężą. Kościół katolicki jest dziś samotną twierdzą, która na gruzach polskiego życia społecznego przechowuje skarby polskiej kultury — to co w tej kulturze było najszlachetniejszego.

Patrząc z dumą i miłością na bohaterską postawę Kościoła, czerpiemy otuchę, iż ciemności komunizmu nie pochłoną naszej młodzieży.

Łączę wyrazy poważania

H.J.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)
Londyn

NOTATKI Z KRAJU

Robotnicy fabryki maszyn żniwnych w Poznaniu — Starołęce muszą się uczyć po rosyjsku. Fabryka jest rozbudowywana, montuje się nowe sowieckie maszyny i kto chce je obsługiwać ma przejść przez odpowiedni kurs językowy. Uznano, że jest to potrzebne do czytania instrukcji o obsłudze tych maszyn.

Posłem do „sejmu" z Elbląga, znanego z ostrych represji dokonanych tam w roku 1949 przez oddziały Bezpieki, został szef Bezpieki „min." S. Radkiewicz. Symboliczne...

Jeśli wierzyć obietnicom reżymowego ministerstwa przemysłu maszynowego ,to za trzy lata Polska będzie całkowicie niezależna od zagranicznego przemysłu budowy silników elektrycznych. Fabryka w Tarnowie znajdująca się w trakcie wykańczania, ale już produkująca silniki dla obrabiarek itp. zaspokoi cały rynek krajowy.

Wszystkie izby chorych w szkołach odtąd zostaną poddane ministerstwu zdrowia, zamiast podlegać, jak dotąd, poszczególnym urzędom oświatowym. W Warszawie mają nadzieję, że zwolni to pewien procent lekarzy do pracy dla reszty ludności. Zarządzenie związane jest z brakiem lekarzy na prowincji.

Pomimo upływu ponad dwóch miesięcy od zakończenia żniw dotychczas zaledwie 51 powiatów na ogólną liczbę 328 wywiązało się z przymusowych dostaw kontyngentów zboża.

Polski przemysł budowlany ma budować domy metodą seryjną, stosowaną dotąd głównie na Zachodzie. Poszczególne części domów będą prefabrykowane a następnie montowane na miejscu budowy. Specjalna konferencja inżynierów i naukowców-techników w Warszawie poświęciła się tej sprawie, opracowując ogólne zasady procesów prefabrykacyjnych.

Ogólnopolska wystawa malarstwa, zapowiedziana na okres od 25 listopada do 15 lutego w Warszawie, odbywać się będzie pod znakiem „realizmu socjalistycznego" Tylko „soc-realistom" będą przyznawane nagrody, które ma wyznaczać 18-osobowa komisja nagród pod przewodnictwem znanego politruka kulturalnego, wiceministra W. Sokorskiego.

Przy okazji ogłoszenia drukiem w polskim przekładzie wszystkich przemówień wygłoszonych na XIX zjeździe partii bolszewickiej w Moskwie, oznajmiono, że przekład dzieł Lenina po polsku osiągnął dotychczas 1.800.000 egzemplarzy, a Stalina — 1.600.000 egz. W r. 1953 mają być wydane dodatkowe 4 tomy pism Lenina.

W ciągu roku b. 10.200 rodzin rolników osiedliło się na Ziemiach Zachodnich. Osadnicy pochodzą głównie z Polski centralnej.

Ilość kołchozów w woj .białostockim zwiększyła się w rb. o 72 osiągając liczbę 153. Najwięcej nowych kołchozów założono w pow. Ełk.

Ogólnopolski konkurs fizyczno-chemiczny został rozpisany wśród uczniów szkół średnich. Konkurs polega na rozwiązaniu kilku zadań z chemii lub fizyki i jest organizowany na trzech poziomach. Zwycięzcy w najwyższym poziomie uzyskają prawo przyjęcia bez egzaminu na wydziały matematyki, fizyki lub chemii na uniwersytetach.

Krótko węzłowato

- Po rocznej przerwie wznowiono komunikację kolejową między Kairem a strefą kanału Sueskiego.
- Harold Osborne, który zwyciężył w skoku w zwyż na Igrzyskach Olimpijskich w r. 1926 i do roku 1933 posiadał światowy rekord w tej konkurencji (2.038 m), przed kilku dniami skoczył w Chicago 1,83 m. Liczy on 53 lata.
- W pałacu Watykańskim odkryto w skrytce za murem kilka dobrze zachowanych obrazów Rafaela.
- Saud-Arabia zerwała stosunki handlowe z Zach. Niemcami w odwet za wypłacenie odszkodowania dla Izraela.
- W Boliwii upaństwowiono przemysł cynowy. Akcje należały w 1/3 do Amerykanów, w 2/3 do Anglików. Odszkodowanie obliczono na 60 milionów dolarów, równocześnie wystawiając rachunek na 250 milionów za zatajone zyski dewizowe i podatkowe.
- 90 koron duńskich stracił pewien mieszkaniec Kopenhagi, który w kalesonach jechał na rowerze przez miasto. Wygrał 10 koron zakładu i zapłacił 100 koron grzywny.
- Huta w Grazu otrzymała zamówienie na olbrzymią butelkę, w której fakir Hajo zamierza siedzieć przez rok. Niedawno fakir ten w Paryżu przeżył 45 dni z językiem, przybitym do palika.

SZTACHELSKI DO POLSKICH LEKARZY:

«Ozywmy nurt radzieckiej nauki»

Przemawiając na „krajowej naradzie pracowników służby zdrowia" w Warszawie, min. zdrowia Sztachelski oświadczył m. i. :

„Ciążą jeszcze na nas przeżytki starego ustroju nie tylko w materialnych elementach służby zdrowia, ale pokutują one przede wszystkim w psychice pewnej części naszych pracowników. Odbija się również na naszym środowisku penetracja ideologiczna imperializmu amerykańskiego, która przejawia się w usiłowaniu narzucania niewiary we własne narodowe siły i w zaszczepianiu kosmopolityzmu.

...Pod wpływem nauki radzieckiej, pod wpływem materialistycznej fizjologii Pawłowa zaszły u nas poważne zmiany. Uczeni nasi odwrócili się od wstecznych teorii burżuazyjnych, coraz więcej oddalają się od kosmopolitycznego technicyzmu, z coraz większym oburzeniem reagują na ludobójstwa, w których udział biorą „uczeni" amerykańscy. Natomiast ożywczy nurt humanitarnej, pokojowej, pełnej poznawczego optymizmu nauki radzieckiej wciąga coraz silniej naszych uczonych i sprawia, że nauka nasza staje się postępowa".

Co myśleli lekarze polscy, wysłuchując tych bzdur, o tym prasa reżymowa milczy.

OBÓZ „VALKA" DLA UCHODŹCÓW

W ostatnich dniach obóz dla uchodźców „Valka" koło Norymbergii zwiedził radca amerykańskiego departamentu stanu dla spraw uchodźców G. L. Warren. Oświadczył on, że obóz ten nie może być dla uchodźców stałym miejscem pobytu. Uchodźcy muszą być włączeni do życia gospodarczego przy czym rząd amerykański zamierza dopomóc do ich fachowego wyszkolenia, oraz do wyjazdu 50.000 osób w ciągu r. 1953.

Obóz Valka jest od 1 listopada br. głównym obozem zbornym dla uchodźców zza żelaznej kurtyny. Miejsce baraków zajmą murowane budynki. Niedawno przy pomocy rządu amerykańskiego i M.C.K. uruchomiono w obozie specjalną kuchnię dla gruźlików.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W Białej Podlaskiej została otwarta wystawa sztuki ludowej. Wystawiono na niej wyroby ceramiczne, tkackie, stroje ludowe i charakterystyczne wyroby z drzewa produkowane na wsi podlaskiej.

NA CZASIE

WYBORY i... WYBORY

O czym tu dumać na paryskim bruku ? Dumać może i byłoby o czym. Ale o czym tu pisać dziennikarsko na paryskim czy londyńskim bruku... gdy wyniki wyborów amerykańskich nie są jeszcze znane ?

Wolnego, (jak mówią w Warszawie), wolnego ! Czyli nie rozpędzać się i nie zapędzać się. Chłodno i trzeźwo !

Jakikolwiek będzie wynik wyborów 4 listopada 1952 w Stanach Zjadnoczonych Ameryki, słońce nie zacznie obracać sie na około ziemi, zamiast na odwrót. A na samej ziemi Ameryka pozostanie w tym samym miejscu, w którym była i jest, Rosja także, Europa i Atlantyk także. Stany Zjednoczone będą miały tych samych przyjaciół i tych samych nieprzyjaciół jutro, co wczoraj, te same zadania, te same drogi przed wozem swej polityki zwłaszcza światowej. Cała rzecz w tym, czy zaprząg się zmieni czy nie.

Lecz określiwszy sobie tak ściśle i spokojnie, co się nie zmieni w ogóle a co może się zmienić trzeba sobie powiedzieć :

— Właśnie ta możliwa zmiana (czy u steru nadal demokraci, czy po dwudziestu latach republikanie) jest zajmująca i znaczy wprawdzie nie wszystko lecz coś i nawet wcale dużo.

Zresztą w życiu nic nie ginie. Sam ruch wyborczy wniósł tyle pędu, wydobył tyle pytań i odpowiedzi, rozbudził tyle woli, że już jest zmiana. Jutro będzie w każdym razie inne lub nieco inne niż było wczoraj.

WIEM JUŻ O CZYM...

Tak, wiem już o czym pisać, właśnie dzisiaj, nazajutrz, po ogłoszeniu wyniku wyborów w Polsce z 26 października 1952 a w przeddzień ogłoszenia wyniku wyborów w St. Zj. Ameryki z 4 listopada 1952.

Mało jest rzeczy tak znamiennych jak ogromna różnica między wyborami na Zachodzie a tym, co się nazywa wyborami w cieniu Kremla.

W Stanach Zjedn. Ameryki wynik wyborów jest do ostatniej chwili niewiadomy i niepewny. Dlaczego? Dlatego, że jest on ukryty w wolnej myśli i w wolnej woli człowieka, a ponieważ są to miliony i miliony ludzi, mężczyzn i niewiast (około 50 milionów głosujących w latach 1944 i 1948, co zresztą stanowi tylko 50 do 60 proc. uprawnionych do głosowania) więc nie wiadomo i najzmyślniejsze przewidywania, oparte o umiejętne obliczania próbne, często lub zwykle zawodzą.

W wyborach spod ciemnej gwiazdy moskiewskiej, czy w Rosji czy koło niej, wynik wyborów jest od pierwszej chwili, gdy się je postanawia wiadomy i pewny. Dlaczego ? Dlatego, że nic a nic nie zależy tu od wolnej woli i wolnej myśli człowieka, a liczebność rzeszy uprawnionej do głosowania tylko ułatwia rządzącej szajce, jedynie dopuszczonej do rzekomego obliczania głosów bez żadnego nadzoru, ogłoszenie wyniku z góry postanowionego.

99,9999 ITD.

Te śmieszne dziewiątki, którymi się chełpią, są ich piętnem i ich hańbą oszustwa, jak to mówią, na całego.

Na Zachodzie, gdy ktoś ma tyle a tyle głosów, ktoś 15 czy 25 procent, ktoś poniżej lub ponad 50 procent, wiadomo, że... ma tyle właśnie przy obliczeniu pod nadzorem wszystkich współzawodników.

W cieniu Kremla, gdy ogłaszają 99,9 procent, wiadomo tylko to jedno, że... to nieprawda, że nawet się w ogóle i poważnie nie liczy, że to jest liczba nakazana do ogłoszenia, która może być 99 czy 98 czy 95, a ma znaczyć, że... no, wszyscy, czyli prawie wszyscy.

Co więcej, ten pokaz dziewiątek, który w ogóle nic nie znaczy jako nieprawdziwy, nic by też nie znaczył nawet gdyby był prawdziwy. Dlaczego? Dlatego, że miałby on jakieś znaczenie... w wyborach, ale nie ma żadnego znaczenia, gdy... nie ma wyborów a jest tylko głosowanie na jedną jedyną dopuszczoną listę.

Wybory są wtedy, gdy można wybierać, a jedna lista jest tylko nakazem i biegunowym zaprzeczeniem samego pojęcia wyborów.

Tak jest, zbliżenie w czasie, jak obecnie, wyborów w cieniu Kremla i wyborów na Zachodzie ukazuje tak wyraźnie jak mało co zdziczenie życia obywatelskiego w zasięgu Moskwy.

STANISŁAW STROŃSKI

ŚRODA

5

LISTOPADA

św. ELŻBIETY

W dniu dzisiejszym Kościół święci pamięć św. Elżbiety, małżonki kapłana Zachariasza i matki św. Jana Chrzciciela. Z natchnienia Ducha św. poznała w swej krewnej, Najświętszej Pannie Marii, Matkę swego Zbawiciela i uwielbiła ją, gdy Matka Boska po Zwiastowaniu ją nawiedziła.

„A z naszymi wrogami zrobimy tak..."

Tymi pięknymi słowami i ruchem ręki po szyi, zakończył swe przemówienie konsul reżymowy Skrzynia — w dniu zamknięcia kolonii letnich w Srodkowej Francji.

Wedle nadchodzących do nas głosów tegoroczne kolonie letnie organizowane przez reżymowców spotkały się z ogólnym niezadowoleniem rodziców. Jedzenie było dobre, lokale też, większość też dzieci była zwolniona z opłat — krytyka więc nie dotyczy strony materjalnej, ale właśnie moralnej, wychowawczej.

W latach ubiegłych zachowywano pozory, była wspólna modlitwa, pilnowano by dzieci, których rodzice wyrazili życzenie, chodziły do kościoła. W roku bieżącym — nie śpiewano nawet „Kiedy ranne", czy „Wszystkie nasze". Wszelkie wysiłki kierowników kolonii (których część rekrutowała się jeszcze dla niepoznaki z pośród dawnych nauczycieli) spotkała się z wyraźnym sprzeciwem politruków w rodzaju wszechwładnego delegata PCK niejakiego „de" Neymana. Obywatel ten w czasie swych codziennych pogadanek stale podkreślał „laickość" kolonii jako jedną ze zdobyczy.

Do kościoła chodzić nie broniono, w czasie jednak Mszy św. organizowano ciekawe gry i zabawy, co też robiło swoje.

Kierownicy kolonii, byli nie tylko kontrolowani przez swe zwierzchnie władze, ale nawet przez personel kuchenny dobrany ze specjalną troskliwością, nie tyle o żołądki, co o przekonania.

Na jednej z kolonii 15 sierpnia dużo dzieci i część wychowawców poszło do spowiedzi. Zaalarmowane „władze" natychmiast przysłały specjalnego politruka z naganą i pouczeniem.

Dużo czasu poświęcono też na ideowe pogadanki w rodzaju „Nasz prezydent Bierut", „Kochamy Marszałka Polski Rokossowskiego", „Plan sześcioletni" etc. Dostosowano do tych pogadanek specjalne piosenki i deklamacje.

Nie wierząc dawnym nauczycielom — do pogadanek nasyłano w wielu wypadkach specjalnych politruków, którzy nie tylko zanudzali dzieci, ale często i wychowawców. Zebrania „pedagogiczne" poświecone głównie „samokrytyce" trwały często do późnej nocy.

Dzieci umieją słuchać i patrzeć. Widząc w koło siebie fałsz i zakłamanie, niesnaski wśród wychowawców i kierowników — wywiozły z tegorocznych kolonii wiele spostrzeżeń — które winny dać dużo do myślenia ich... rodzicom.

Wierzymy, że ci rodzice zrozumieją wreszcie, iż miejsce dla ich dzieci nie jest na komunistycznych koloniach i kursach, bo wychowania dzieci nie należy powierzać byle komu, bo się zbyt drogo zapłaci za czerwoną darmochę.

A słowa reżymowego kacyka «A z naszymi wrogami zrobimy tak» niech utkwią głęboko w pamięci wahających się — czas na zastanowienie się już dawno minął, trzeba sobie jasno postawić pytanie i wybrać drogę. A do wyboru są tylko dwie: — jedna trudna i ciężka z nami, druga chwilowo łatwiejsza, ale śliska i niebezpieczna, bo jest drogą zatraty duszy własnej i swoich dzieci, a za to surowo się odpowiada przed Bogiem i ludźmi.

Neutralność już dawno przegrała, bo neutralni zawsze brali w łeb od obu stron. **(K. K.).**

Agenci bierutowi w Anglii

PRÓBUJĄ WYKORZYSTYWAĆ KŁOPOTY OSOBISTE

Bradford (kor. wł.) Sprawą niezwykłej wizyty urzędników sowieckich w Bradford zajęła się bardzo szeroko prasa brytyjska. Brytyjskie min. spraw zagr. w specjalnym oświadczeniu podkreśliło ,iż bada tę sprawę i że wyniki dochodzeń podane zostaną do publicznej wiadomości. Przypomniano równocześnie, iż w lipcu b.r. markiz of Reading, wicemin. spraw zagr., oświadczył, że uchodźcy mają zapewnioną pełną obronę władz brytyjskich oraz że żadne obce władze nie mogą narzucać im, czy mają w W. Brytanii pozostać.

Korespondent Wasz badał sprawę na miejscu. Okazuje się, że odwiedzinami urzędników sowieckich „uszczęśliwieni" zostali tylko Ukraińcy, Litwini i Łotysze. Informatorzy moi zgodnie stwierdzają, że akcja ambasady sowieckiej omija Polaków zupełnie wyraźnie. W szczególności podkreślano, iż nigdy nie próbowano dotrzeć do tych Polaków, którzy odgrywają jakąkolwiek rolę w polskim życiu społecznym. Ewentualne próby zastraszenia dotykają zawsze tych Polaków, którzy, stroniąc od polskiego życia społecznego, żyją w zupełnym osamotnieniu.

Z drugiej strony agenci reżymowi wykorzystują skwapliwie wszystkie osobiste kłopoty uchodźców, o które w powojennym życiu nie trudno. Opowiedziano mi jeden szczególnie charakterystyczny wypadek. Pewien Polak, którego żona zmarła w Rosji — na co miał urzędowy dokument, ożenił się poraz drugi. Z nowego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci. Przed niedawnym czasem do domu Polaka przybyło dwóch panów z zawiadomieniem go, iż pierwsza jego żona nie zmarła lecz że żyje w Kraju. Rewelację swoją zakończyli zapewnieniem, że drugi jego ożenek jest przestępstwem i że w sprawie tej przybędą poraz drugi. Do drugiej wizyty nie doszło, ponieważ szantażowany Polak zameldował o całej sprawie policji. Ta więc próba nie udała się. Ile jednak tego rodzaju prób powiodło się?

Społeczeństwo polskie z Bradford nie boi się tego rodzaju prób zastraszenia. Doskonale zorganizowane społecznie, żyjące do tego intensywnym życiem politycznym, nie jest podatne na próby zastraszenia. (j)

JAK SIĘ MÓWI PO POLSKU

DLACZEGO: PIEC - PIECA, ALE NIE: PIES - PIESA

Panna Krystyna P. (Szkoła SS. Franc.) pyta: *„dlaczego tak podobne wyrazy jak piec i pies nie odmienia ją się jednakowo;— piec, pieca, ale: pies, psa, nie: pies piesa?"*

ODPOWIEDZ: Dlatego, że temat pierwszego brzmi: piec i do niego dodajemy znane końcówki odmiany; zaś temat drugiego brzmi: p's— (tym apostrofem oznaczam nieistniejącą dziś pół-samogłoskę bardzo krótką, której ślady istnieją na każdym kroku, głównie w zmiękczeniach) Do tego tematu: p's dodajemy te same co i w poprzednim wyrazie końcówki. Ponieważ jednak w mianowniku (l przyp. l. pojed.) wyraz ten nie ma końcówki, tedy owa niegdyś półsamogłoska nabiera pełnego brzmienia „e", z wyraźnym zmiękczeniem p', co daje: pies. W języku czeskim ma Pani wyraźniejsze przykłady zaniku tej półsamogłoski, co w rezultacie doprowadziło do powstania wyrazów złożonych dziś z samych spółgłosek, np.: krk, prst, itp. Ów k'rk czeski to nasz wypełniony samogłoską „a": kark; p'rst istnieje w naszych: pierścień i na-parstek, czyli napalczyk. W p'rst wymieniło się w polszczyźnie *r na l; st* na *c* i wypełniło dawną półsamogłoskę na pełne *a*, co dało polski: p *(a)* l *(e)* c, *p* (a) lc—a itd.

To wypełnianie ostatniej zgłoski tematu zakończonego na dwie spółgłoski jest tak stałe, że o tym zapominamy, tak dalece jest to normalne. Np. w: ołówk —piesk — wypełniamy to *wk, sk* wtrąconym *„e"*: ołówek, piesek; ale dalej: ołówka, pieska, bo końcowa samogłoska *a* tworzy pełno-brzmiącą zgłoskę, wobec czego nie potrzebujemy jej wypełniać owym „wtrąconym e". Zjawiska te są jasne dla znających gramatykę historyczną i język starosłowiański. U nas niestety, uczono w szkołach niemal wyłącznie gramatyki normatywnej, opisowej i to tak formalistycznie, że młodzież jej nienawidziała i dlatego ani jej nie zna, ani znać nie chce. Wielka to szkoda, gdyż gramatyka języka ojczystego może być —i powinna być— przedmiotem pasjonującym. Pragnę aby i Pani, Panna Krystyno, podzielała to moje głębokie przekonanie.

J. A. TESLAR.

POLSKI FILM W ALZACJI

«RAPSODIA BAŁTYKU»

Tow. Samopomocy Kulturalnej „Oświata", w Wittenheim Theodore (Haut-Rhin), obchodziło swe 28-lecie. W pięknie udekorowanej sali kopalnianej odbyła się uroczystość, połączona z wyświetleniem filmu polskiego „Rapsodia Bałtyku". Rodacy spragnieni polskiego filmu, przybyli nawet z dalekich okolic, tak że sala była szczelnie zapełniona.

Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa, p. Fr. Wdowiak ,witając gości. Z kolei sekretarz p. Ignasiak, wygłosił referat, w którym przedstawił historię oraz dorobek Towarzystwa „Oświata", które poprzez swoją działalność i bibliotekę, podtrzymuje ducha i mowę polską na emigracji. Następnie Koło Śpiewu „Róża Leśna", pod kierownictwem dyrygenta p. Jankowskiego, wykonało kilka pieśni, które zebrani przyjęli burzą oklasków.

Na zakończenie przemówił p. Feliks Mikołajczak, sekretarz Gen. Związku Polskich Sekcji C.F.T.C. Zapoznał on zebranych z programem C.F.T.C., a zwłaszcza z działalnością Związku Polskich Sekcji C.F.T.C., który również w swym programie ma działalność kulturalno-oświatową. Ostatnio, za pośrednictwem tej organizacji, wyświetlono polskie filmy p.t. „Zamach" i „Rapsodia Bałtyku". Z prawdziwym żalem mówca stwierdził, że na terenie Francji nie ma więcej prawdziwych polskich filmów, gdyż te, które są wyświetlane przez organizacje reżymowe, mają tylko nazwę polską, lecz nie mają ducha polskiego i są tylko narzędziem propagandy.

Wyświetlenie filmu było poprzedzone dodatkiem p.t. „Dzieci". Jest to reportaż z życia dzieci wywiezionych z Polski do ZSSR, które uratowano i przewieziono do obozów w Persji, Palestynie i Egipcie. Reportaż ten jest ujęty w formie listu syna, piszącego do matki.

Po tym dodatku, wyświetlono film „Rapsodia Bałtyku". Jest to romans, jaki rozgrywa się na tle życia polskich marynarzy w Gdyni.

Dwaj młodzi kadeci Polskiej Marynarki Wojennej, mimo wzajemnej przyjaźni, padają ofiarą zazdrości kobiecej, ale po wielu romantycznych przygodach — wychodzą szczęśliwie z nieporozumień i film kończy się pogodnym pojednaniem i podwójnym małżeństwem.

Rodacy z Alzacji są wdzięczni inicjatorom wyświetlenia filmu polskiego i mają nadzieję, iż w krótkim czasie będą mogli oglądać nowy film, który dla jednych będzie wspomnieniem minionych młodych lat w kraju, a dla drugich, którzy nie mieli szczęścia oglądać Polski Niepodległej, będzie okazją do zapoznania się z Krajem ojczystym i z jego zwyczajami.

...ITA.

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?

NOTATKI LONDYŃSKIE

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

Święto Chrystusa Króla, jak od lat, było uroczyście obchodzone przez Polaków w W. Brytanii. Obchodom patronował Instytut Polski Akcji Katolickiej, a urządzono je pod hasłem obowiązującym w najbliższym roku pracy Instytutu — „Maria prowadzi naród do Chrystusa". W wielu ośrodkach polskich odbyły się akademie z referatami opartymi na tym haśle, tam zaś gdzie obchodów nie urządzono księża mówili wiernym z ambon o znaczeniu święta.

W Londynie uroczystą akademię w wielkiej sali przy Katedrze Westminsterskiej zorganizował Instytut Akcji Katolickiej. Przybyło licznie duchowieństwo z ks. prał. Staniszewskim, byli obecni Prezydent R. P., prem. Odzierzyński, gen Anders. Słowo wstępne wygłosił prezes Instytutu J. Baliński Jundziłł, referat zasadniczy „Maria prowadzi naród do Chrystusa" J. Kisielewski.

Część koncertową wypełniły recytacja przez J. Domańską wierszy wybranych o. J. Jarzębowskiego i Norwida, występy Chóru im. Chopina pod dyrekcją Z. Gedla i obrazek sceniczny „Hołd Królowi" wykonany przez dzieci szkolne z parafii Kościoła Polskiego na Devonii. Akompaniował B. Czaplicki. Oprawa dekoracyjna H. Nałęczowej.

Wspólnym odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga" zakończono akademię.

NOWY DOM KOMBATANTA W WIELKIEJ BRYTANII

W Coventry, staraniem miejscowego Koła SPK i przy wydatnej pomocy centrali londyńskiej SPK, wybudowany został nowy Dom Kombatanta. Poświęcenie nowej siedziby SPK odbędzie się w listopadzie b. r. Zarząd Koła SPK w Coventry projektuje urządzenie wielkiej manifestacji narodowej przy tej okazji. (m)

ŚWIATOWY ZJAZD S.P.K.

Walny (światowy) Zjazd SPK odbywa się co trzy lata. Termin najbliższego Zjazdu przypada na rok 1953. W związku z tym Rada Główna SPK ustaliła na ostatnim swym posiedzeniu, iż przygotowania do Zjazdu przeprowadzi specjalnie do tego celu powołany komitet. W skład Komitetu wchodzą: Prezydium Rady Głównej, Zarząd Główny, trzech przedstawicieli Zarz. Oddz. W. Brytania oraz pięciu dokooptowanych członków Rady Głównej. Razem Komitet liczy 20 osób.

Ostatnia odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Rady Głównej SPK, płk. K. Ziemski. Ramowy projekt przygotowania IV Walnego Zjazdu SPK przedstawił Prezes Zarz. Głównego SPK p. T. Drwęski.

Komitet ustalił równocześnie — orientacyjnie narazie — następujący terminarz Zjazdu: piątek i sobota, 14 i 15 sierpnia 1953 r., posiedzenie Rady Głównej, niedziela 16 sierpnia — przed południem uroczyste otwarcie Zjazdu, po południu akademia sierpniowa, poniedziałek i wtorek, 17 i 18 sierpnia, obrady Zjazdu.

W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich Oddziałów SPK w proporcji: 1 delegat na 500 członków. (m)

60-lecie P. P. S. w Oignies

Z końcem ub. m. odbył się obchód 60 lecia PPS. w sali p. Bohma w Oignes, pod honorowym przewodnictwem p. Venderville mera Oignes i p. Delabre, sekretarza Gen. SFIO Pas de Calais. W obchodzie wzięło udział kilkuset Rodaków i Rodaczek, z miejscowości, i liczne delegacje okolicznych sekcji PPS i SFIO. Największą grupą francuską była sek. SFIO Libercourt .

O godzinie 15,45 Prezes miejscowej sekcji PPS. p. Józef Bugaj, otwierając powitał obecnych Rodaków i Francuzów. Zebrani uczcili pamięć poległych i zamordowanych bojowników o wolność Polski i socjalizm jednominutowym milczeniem.

Następnie Koło śpiewu „Nowowiejski" z Ostricourt (dyrygował p. Grzegożeński) odśpiewało hymny polski i francuski oraz parę pieśni ludowych, za co zostali wynagrodzeni rzęsistymi oklaskami:

Nastąpiły kolejne przemówienia. Przemawiali prezes PPS Okr. Pół. noc p. Kossowski, przedstawiciel merostwa Oignes p. Denain, prezes Zarządu Głów. PPS we Francji p. Jaśniewicz podkreślając potrzebę istnienia P.P.S. we Francji w czasach obecnych gdy nie mamy wolnej Polski. Nast. p. Skrodzki, członek CKZ zreferował po francusku historię PPS.

Z kolei p. Kwapiński w imieniu Centralnego Komitetu Zagranicznego w Londynie, w godzinnym referacie przedstawił w skrócie 60 letni wysiłek PPS. w walce o niepodległość Polski i prawa klasy robotniczej, poruszył sprawę rozbicia stronnictw politycznych, i oświadczył, że PPS zawsze dążyła do współpracy ze stronnictwami demokratycznymi a zwłaszcza w chwili obecnej jedność jest konieczna dla dobra sprawy Polski, jednak nie od nas samych zależy. Pomimo trudności P. P.S. zrobi wszystko, ażeby doprowadzić do tej przez wszystkich upragnionej jedności, dla dobra sprawy Polski i jej ludu.

Na zakończenie zabrał głos, p. Delabre Sekretarz Gen. SFIO. Federacji Pas de Calais, który złożył życzenia wytrwania i rychłego powrotu do wolnej i niepodległej Polski.

Następnie miejscowy Oddział TUR odegrał historyczną sztukę teatralną p.t. „Skazaniec". Występ amatorów był żywo oklaskiwany przez publiczność. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono uroczystość.

POLONIA WE FRANCJI

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁ. ZWIĄZKU REZ. I B. WOJSK.

Ub. niedzieli odbyło się posiedzenie Zarządu Gł. w rozszerzonym gronie. Na posiedzenie przybyli koledzy wchodzący w skład Zarządu Gł. naszego Związku zabrakło jedynie przedstawicieli okręgów z dalszych okolic Francji. Północ stawiła się w komplecie, za wyjątkiem Okręgu II-go. Po krótkim przemówieniu kol. Prezesa, który uzasadnił powody, jakie go skłoniły do zwołania posiedzenia, kol. skarbnik zdał sprawozdanie kasowe, które uwydatniło, iż poważna ilość Kół zalega z różnymi zależnościami w stosunku do kasy związkowej, jak również Okręg Wschodniej Francji. Ostatnia sprawa wywołała obszerniejszą dyskusję. Z kolei nastąpiły sprawozdania kierowników poszczególnych Okręgów, które wykazały wielką żywotność naszej starej organizacji Kombatanckiej.

W dyskusji mówcy podkreślali konieczność odwiedzania Kół przez członków Zarządu Gł. jak najczęściej i docierania do najdalszych zakątków Francji. Niestety, kasa Związku nie zawsze na to pozwala, mimo że wyjeżdżający na zebrania czy uroczystości Koledzy nie żądają niczego więcej poza kosztami podróży. Zaleca się więc w Okręgach zorganizować najbliższe zebrania walne w ten sposób, aby Koledzy mogli za jednym wyjazdem odwiedzić więcej Kół równocześnie, co zaoszczędzić pozwoli wiele czasu i kosztów.

Koledzy referenci oświatowi uskarżali się, iż liczne Koła, którym wysłane zostały sztuczki teatralne itp. materiały, nie zwracają ich, i dlatego nie mogą być dane do użytku innym Kolegom. Apeluje się więc do tych Kół, aby jak najprędzej zwróciły nadesłane im materiały, aby i inne koła mogły z nich skorzystać. Koledzy Referenci Oświatowi proszą również zarządy Kół, aby zawsze wyraźnie zaznaczały na jakie uroczystości wyznaczone są żądane przez nich referaty, w jakim języku mają one być oraz o jakie tematy kolegom chodzi.

Sprawa odszkodowania za niewolę z ostatniej wojny została również szerzej omówiona. W najbliższych dniach zainteresowani koledzy będą zawiadomieni — kto i w jakiej wysokości ma prawo do tego odszkodowania. Po omówieniu sprawy Okręgu II-go, przystąpiono do sprawy budowy Pomnika na Cmentarzu Hallerczyków Koło Auberive. Stwierdzono, że nie zebrano jeszcze tyle, aby móc postawić Pomnik i dlatego apeluje się do ogółu kolegów o dalsze ofiary na ten cel. Po omówieniu stosunku naszej organizacji do Skarbu Narodowego,, przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, w którym głos zabierało zaledwie dwóch Kolegów i na tym zakończono posiedzenie.

Przypominam tu o zbiórkach na Inwalidów Polskich, na b. wojskowych Francuskich w Indochinach oraz o zbiórce w dniu 11-go listopada na Liceum Polskie w Les Ageux. Przypominam również, że lista zapisów na wyjazd trzydniowy do Paryża w dn. 9, 10 i 11-go listopada zostaje zamknięta z dniem 2 listopada. Wyjazd z Lille w niedzielę 9-go o godz. 7-ej rano, powrót we wtorek wieczorem.

Za Zarząd Główny:

Andrzejczak, sekr.

MERLEBACH

Stow. Rez. i B. Wojsk. w Merlebach-Freyming podaje do wiadomości wszystkich organizacji niepodległościowych oraz całej Polonii z Merlebach i okolicy, że w dniu 11 bm. urządza Święto Listopadowe z programem następującym : O godz. 8. Msza św. w kościele parafialnym w Merlebach za poległych żołnierzy polskich oraz członków Koła ; o godz. 15. Akademia na sali p. Dieudonne (dawniej Colson), podczas akademii będą odegrane 2 arcywesołe sztuki przez znanych artystów, występ dzieci oraz różne niespodzianki, a wreszcie, o godz. 20. Wielki Bal z bardzo dobrą orkiestrą „Perfetl". Zapraszamy wszystkie Organizacje niepodległościowe oraz całą Polonię do wzięcia udziału w tej uroczystości która dla nas Polaków ma wielkie znaczenie. Prosimy bardzo by Organizacje przysłały sztandary na Mszę Św. Pokładamy mocną nadzieję, że na tej uroczystości nie zabraknie nikogo z Was ! Niniejsze ogłoszenie prosimy uważać za zaproszenie.

Za Zarząd : Bronisław Tudrej, prez.

TOURS

Koło Rez. i b. Wojsk wraz z Kołem Z.D.S.P. urządza w dniu 11 bm. Akademię dla uczczenia Święta Niepodległości, na sali Cafe Breton, 13, place des Halles, o godz. 15. Rano o godz. 9, zbiórka ze sztandarami przed merostwem, a o godz. 11.30 Msza św. w kościele Św. Marcina, wspólnie z kombatantami francuskimi. Na tę uroczystość zapraszamy tut. Organizacje niepodległościowe i wszystkich Rodaków z Tours i okolicy. Program akademii podamy na sali.

Za Zarządy Kół : Rolewicz i J. Bojdo.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

70

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o wysłanie listu do krewnej w Niemczech. List ten staje się powodem aresztowania kapitana w Pilźnie przez Amerykanów. Hanka spotyka w schronisku towarzyszów podróży Kińskiego i Szwedowskiego, którym udało się uniknąć uwięzienia przez Czechów. W Pilźnie zjawia się również rzekomo aresztowany przez Bezpiekę Leon Kudlik.

— Muszę porozmawiać z nim. Zaczekajcie tu na mnie. Za chwilę wrócę z powrotem do was.

Po odejściu Kińskiego inżynier wzruszył lekko ramionami:

— Już czuję, że z tego będą nowe komplikacje. Polubiłem bardzo profesora, ale trudno... Szczęśliwie dojechaliśmy do Amerykanów, teraz jednak koniec. Muszę mieć trochę spokoju. Każdy będzie musiał myśleć o sobie.

Hanka była tak rozżalona na inżyniera, że nie podtrzymała rozmowy. Postanowiła ignorować tego człowieka. Natomiast z prawdziwym zaciekawieniem obserwowała Kińskiego, który po przywitaniu się z Kudlikiem prowadził z nim dłuższą, ożywioną rozmowę. Jedno od razu zauważyła: nieznany jej Kudlik był niemile zaskoczony spotkaniem. Udawał, że rozmawia serdecznie, że się cieszy, ale mimo to nie potrafił ukryć niezadowolenia. Osobnik, który poprzednio groził jej aresztowaniem, odszedł natychmiast od swego towarzysza i znikł w głębi sali. Obserwując Kudlika doszła do przekonania, że ten człowiek zdecydowanie jej się nie podoba. Zbudziła się w niej nieufność. Nie wiedziała wprawdzie o czym rozmawiają, mogła jednak przysiądz, że ten uśmiechający się człowieczek nie mówi prawdy.

Szwedowski znowu westchnął:

— Bardzo mi się to wszystko nie podoba. Najlepiej o tym zapomnieć. Przeszłość wlecze się za człowiekiem jak smoła...

Hanka nie przerwała milczenia.

Po upływie kilku minut Kiński pożegnał się z Kudlikiem, a następnie podszedł do swoich przyjaciół.

— Bardzo to dziwne — rozpoczął.

— Co takiego? — zapytał Szwedowski.

— Ten Kudlik, to jednak wyjątkowy spryciarz.

— A co on takiego zrobił?

— Opowiadał mi o swoich ostatnich przejściach. Nie tylko udało mu się wprowadzić w błąd władze sowieckie, ale nawet uzyskał od nich coś w rodzaju służbowej delegacji. Przyjechał tutaj zupełnie oficjalnie. Z ramienia kompartii ma obserwować polską emigrację. W związku z tym prosił mnie, aby nie podtrzymywać z nim kontaktu.

— Dlaczego?

— Afiszowanie się z ludźmi mojego pokroju mogłoby bardzo skomplikować jego sytuację. On także jest przecież obserwowany...

— A ja bym jednak temu człowiekowi nie wierzyła — odezwała się nagle Hanka. — Moim zdaniem nie dobrze mu patrzy z oczu.

— Nasze władze konspiracyjne w Polsce obdarzają go pełnym zaufaniem — odpowiedział profesor.

— Ja nie mam prawa wydawać sądu — wydęła usta — ale jeśli chodzi o mnie, to nie powierzyła bym mu żadnej tajemnicy. Robi wrażenie lisa. Ostatecznie mało mnie ten Kudlik obchodzi, stokroć razy ważniejsza jest sprawa Czesława. Musimy, panie profesorze, jak najszybciej skomunikować się z polskim oficerem łącznikowym.

Nagle, jakby coś ważnego sobie przypomniała, odwróciła głowę:

— Nie zapytał pan przypadkiem Kudlika, czy nie ma jakichś krewnych w Czechach?

— Nie poruszałem tej kwestii. Mógłby się przestraszyć...

— Czego? — zapytała ze zdziwieniem.

— Każdy z ludzi ma jakieś swoje tajemnice. W dzisiejszych czasach rodzina niemiecka to bardzo kompromitujące pokrewieństwo.

— Kłopoty, kłopotami — odezwał się sentencjonalnie Szwedowski — ale jeść trzeba. Kolacja, którą tutaj dają jest podobno marna, ale lepsza taka, jak żadna. Po tych czeskich kryminałach przestałem być wybredny. Ponieważ nigdzie już nie pójdziemy, a więc trzeba skorzystać z tej społecznej garkuchni.

Powiedziawszy to wstał, otrzepał z kurzu płaszcz i udał się w kierunku sali jadalnej.

Teraz dopiero profesor nachylił się do Hanki:

— Nie chciałem przy Szwedowskim mówić otwarcie — odezwał się poufnym tonem. — Mnie się Kudlik także bardzo nie podoba...

— Dlaczego?

— Bo kłamie.

— Co to znaczy?

— Opowiedział mi pewną historię, naświetlając ją zupełnie fałszywie. Przypadkowo znam ją znacznie lepiej od niego, Oprócz, tego prosił mnie o pewne szczegóły, o których wie bałwan, że pytać nie wolno.

— Wobec tego, co pan sądzi o Kudliku? — zapytała Hanka.

— Cała trudność polega na tym, że nie potrafię skonkretyzować zarzutu. Czasem odnoszę takie wrażenie, że ten człowiek nie jest zupełnie normalny, czasem zaś, że...

— Że co? — poddała.

— Że prowadzi jakąś grę, z którą kryje się przede mną i przed... pułkownikiem Molendą. Niby nam pomaga... Niby oddany jest naszej sprawie, a jednak robi to inaczej, aniżeli ludzie, którzy naprawdę walczą z sowietyzacją Polski. I jeszcze coś — czasem odnoszę takie wrażenie, że on nie jest Polakiem.

— Niemcem? — spytała podejrzliwie.

— Raczej nie — odpowiedział po namyśle. — Wydaje mi się, że jest kosmopolitą. Człowiekiem bez ojczyzny. — W czasie okupacji niemieckiej wpisał się na tak zwaną listę Volksdeutschów, a jednak zdradzał Niemców i oddawał polskim władzom konspiracyjnym prawdziwie cenne usługi. Obecnie także kogoś zdradza, nie wiem tylko czy nas, czy tych, którzy rządzą Polską.

— Nie lubię ludzi, którzy lubują się w zdradzie — zauważyła Hanka.

Odezwanie to Kiński już zostawił bez odpowiedzi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zwierzęta i ludzie

W wielu krajach w dzisiejszych czasach miłość bliźniego zastąpiono humanitaryzmem i filantropią. Ludzie jednak powoli zapominają, kto ma być przedmiotem ich opieki, stąd mamy do zanotowania takie dziwne zjawisko, że „milosierni" więcej się litują nad biednymi zwierzętami niż na cierpiącymi ludźmi.

W krajach anglosaskich a zwłaszcza w samej Anglii mnożą się wysokie zapisy testamentowe na szpitale, pensjonaty i cmentarze dla psów i kotów. Rodzina z dziećmi z trudnością dostanie mieszkanie u właściciela domu, rodzina z psami prawie zawsze je znajdzie. Ludzie mogą mieszkać w ruderach czynszowych, pozbawionych światła i powietrza, ale nie mają prawa trzymać kotów, ponieważ „ich zdrowie mogłoby ucierpieć". Towarzystwa przyjaciół zwierząt rozsyłają instrukcje, z których jedna n. p. powiada : „Gdyby w sąsiedztwie wybuchł pożar, należy zamknąć drzwi i okna, ponieważ zgiełk może wywołać kryzys nerwowy u zwierząt".

Wykorzystała te nastroje pewna stenotypistka, od dłuższego czasu bezrobotna, dając do gazety ogłoszenie : „Szukam posady, aby móc wyżywić moje zwierzęta". Na drugi dzień miała dobrą posadę.

Pewien londyński biedak stał na rogu ulicy i usiłował zgodnie z przepisami (w Anglii żebrać nie wolno) sprzedać parę pudełek zapałek — wszystko nadarmo, mało kto zwracał nań uwagę. Gdy wziął ze sobą chuderlawego kundla i wywiesił kartkę : „Sprzedaję zapałki, aby nakarmić mego głodnego psa", przenosząc się z jednej dzielnicy Londynu do drugiej — zdołał w ciągu kilku miesięcy zebrać sumę potrzebną na kupienie domku.

To też złośliwi twierdzą, że gdyby w W. Brytanii ogłoszono, iż obecnie w Polsce głodują psy i koty, Anglicy ogłosiliby krucjatę przeciw tym obrzydliwym niemiłosiernym komunistom...

ASPIK

TŁO NIEPOKOJÓW W KENII

Błędna polityka wobec czarnych

Niepokoje w Kenii i wystąpienia klanu Mau-Mau mają przyczyny głębsze, niż by się to na pozór wydawało. Nie wchodząc w to czy akcja policyjna, jaką obecnie zastosowano w tej części kraju, była potrzebna i konieczna, trzeba sobie, o czym już niektórzy znawcy ludów kolonialnych mówili dawno, uprzytomnić, co jest właściwą przyczyną obecnego niepokojącego stanu rzeczy.

Otóż przyczynami wywołującymi wrzenie są: głód ziemi, niska stopa życiowa i odrębne prawodawstwo dla czarnych. Brak ziemi dla czarnego oznacza to samo, co bezrobocie dla białego człowieka. Już 6 lat temu wydany oficjalny raport o stosunkach i życiu w rezerwacie Kikuiu mówił o tym, iż 40 proc. ludności nie posiada ziemi i przestrzegał przed możliwościami buntu w istniejących tam stosunkach. Następnie w 1951 r. wydział dla spraw ludności tubylczej w Kenii stwierdził, iż trzeba szczepy tam zamieszkałe chronić od nadmiernego wyzysku i odbierania im ziemi.

Biurokracja brytyjska urzędująca w ministerstwie kolonii zdaje się zlekceważyła oba raporty i nie uczyniła nic, by złu zaradzić. Z drugiej strony, jak wykazują statystyki, nawet oddanie tubylcom całej ziemi użytkowej nie wystarczyłoby dla wszystkich. Zagadnienie tkwi głębiej. Tysiące czarnych nie mogąc wyżyć, siłą rzeczy przeniosło się do miast, lecz tam znów nie mogło znaleźć mieszkań i pracy. W Nairobi i najbliższej okolicy około 10.000 czarnych wraz z rodzinami nie ma właściwie dachu nad głową. Wielu z nich otrzymuje płacę, za którą nie można wyżyć. Również prawo czyniące różnice między białym człowiekiem a murzynem ma swoją wymowę i wybija swoje piętno na warunkach życia. Minął też bezpowrotnie ten okres, w którym uważano, że z czarnymi nie umiejącymi czytać i pisać nie należy się liczyć.

W 1940 r. rozwiązano centralne towarzystwo Kikuiu i część przywódców tego ruchu wysiedlono z kraju. Skutek był chwilowy, bo ruch istniał dalej i zeszedł w podziemie. Z tego ruchu wywodzi się klan Mau-Mau, który dzisiaj jest już tak silny, że niesposób zdławić go sposobem pacyfikacji policyjnej.

Spokój w Kenii przywrócić można tylko dzięki ścisłej współpracy rządu z kierowniczymi jednostkami spośród tubylców, drogą uczciwego wysiłku nad zreformowaniem stosunków w tym kierunku, by usprawiedliwionym żądaniom czarnych stało się zadość. Osiedlenie jest problemem, jak to wykazaliśmy, nie słychanie trudnym, bo trzeba przekonać czarnych i przenieść ich na inne obszary mało zaludnione, jak np. w Tanganice. Trzeba przeprowadzić szereg reform o charakterze społecznym i politycznym, co zresztą rozumieją doskonale zarówno młodzi przedstawiciele białych jak i czarnych.

Wszystko to zaś, trzeba zrobić za raz, bo odwlekaniem sprawę można pogrążyć i doprowadzić do tego, iż w ogóle nie będzie do załatwienia.

Zbrodnicze figle

31-letni Guy Garin Michaud miał jakieś osobiste porachunki z kolejarzem. Chcąc się na nim zemścić, postanowił utrudniać ruch kolejowy pomiędzy Lyonem a Strasburgiem. Dobrał sobie więc na wspólnika 28-letniego L. Schoelera, syna urzędnika kolejowego i od tego czasu zaczęły znikać światła i latarnie przy zwrotnicach, światło zielone zamieniało się na czerwone lub też podłożone kamienie uniewożliwiały działanie sygnałów. Od sierpnia 1951 do stycznia 1952 obaj nicponie urządzili 9 zamachów na pociągi, lecz dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie spowodowali żadnej katastrofy, przychwycono na gorącym uczynku i postawiono przed sądem. Sąd uwolnił oskarżonych od zarzutów sabotażu, lecz za figle, które mogły przyczynić się do katastrofy skazał na 3 lata więzienia i 200.000 fr. odszkodowania dla kolei.

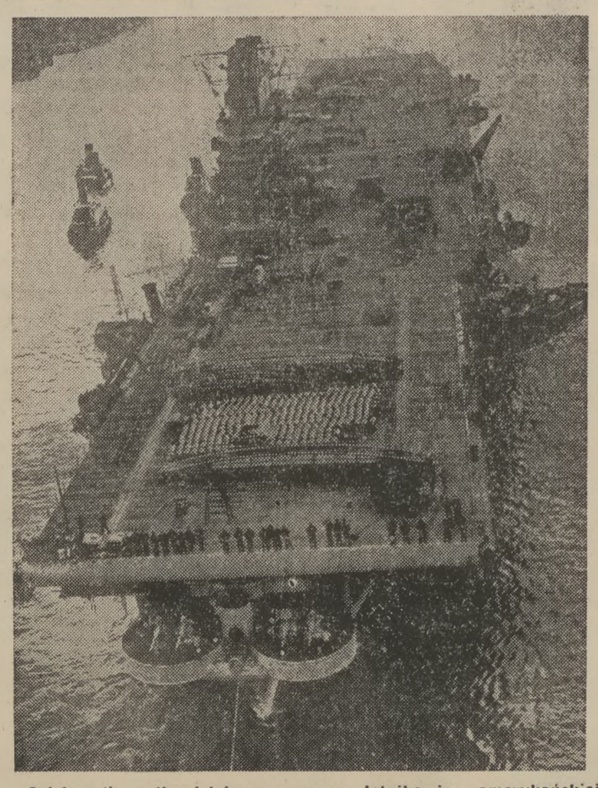

„Oriskany", najbardziej nowoczesny lotnikowiec amerykańskiej marynarki wojennej, opuszcza port w Nowym Jorku.

Meksyk zdobył się na najbardziej luksusowy pociąg

Koleje meksykańskie zdecydowały się celem zwalczenia konkurencji ze strony linii lotniczych i autobusowych, a także kolei amerykańskich, wprowadzić — narazie w komunikacji międzynarodowej — pociągi najbardziej luksusowe. Zamówienie otrzymała Szwajcaria i pierwszy pociąg już odszedł drogą morską do Meksyku.

Wagony sypialne posiadają w nim wodę gorącą i zimną oraz umywalnie i natryski w każdym przedziale. Każdy przedział ma nadto kran z wodą mrożoną. Okna w całym pociągu mają podwójne, nieroz pryskujące się szyby i nie wymagają otwierania, ponieważ ogrzewanie wagonów w zimie i ochładzanie w lecie odbywa się przy pomocy przyrządów automatycznych. Oświetlenie we wszystkich wagonach jest najbardziej nowoczesne, oparte na zasadzie fluorescencji. Kuchnia, wykonana cała z chromowanej stali, posiada między innymi dwie wielkie lodówki i dwa piece piekarskie. Fotele w wagonach można obracać w dowolnym kierunku.

Dzięki izolacji wagonów azbestem i gumą, są one prawie zupełnie niezależne od temperatury zewnętrznej i wolne od wstrząsów i hałasu, wywołanego przez jazdę.

CO DAĆ NA OBIAD?

CZWARTEK — 6 LISTOPADA

Posiłek południowy: Krokiety z gotowanego mięsa z duszoną marchewką — Ser.

Wieczerza skromna: Bulion w filiżankach z grzankami. — Ryż wypiekany z szynką i parmezanem (lub wymieszany).

Wieczerza obfitsza: Zupa j. w. — Baranina duszona z włoską kapustą, kartofle z pary. — Kremik czekoladowy (legumina w proszku) z sokiem.

WYPADKI DNIA

BANDYCI ZAASTRZELILI POLICJANTA

W Londynie dwóch policjantów natknęło się na dwóch bandytów w chwili, gdy rabowali sklep tytoniowy. Bandyci zabarykadowali się w sklepie i zaczęli strzelać do policjantów. Dopiero po nadejściu posiłków policjanci zdołali obezwładnić i przychwycić bandytów. Jeden policjant został zabity a drugi ciężko ranny.

WYPADEK SAAMOCHODOWY KRÓLA JORDANII

Młody, bo 17-letni król Jordanii Hussein, przebywający obecnie w szkole Sandhurst w Anglii, prowadził swój samochód i uległ wypadkowi, w czasie którego samochód został doszczętnie zniszczony. Młody król wyszedł z wypadku bez szwanku.

NA WĘDKĘ ZŁOWIŁ... WIELORYBA

Vivian Gall, rybak angielski z Eastbourne zarzucił w pobliżu wybrzeży angielskich wędkę i siedząc w łodzi, czekał na zdobycz. W pewnej chwili jakaś większa ryba chwyciła haczyk i zaczęła się oddalać z taką szybkością i siłą, że porwała kotwicę umieszczoną na dnie łodzi. Dopiero inni rybacy, widząc co się dzieje, pośpieszyli koledze z pomocą i po wielkich wysiłkach zmęczyli rybę i przyholowali do brzegu. Po wyciągnięciu jej na brzeg okazało się, że rybak złowił na wędce młodego wieloryba ważącego 2 tony.

Wieść o nadzwyczajnej zdobyczy rozniosła się lotem błyskawicy po okolicy i tysiące ciekawych dzieci zaczęło napływać, by zobaczyć wieloryba. Gdy właściciel zmęczony połowem udał się do domu, by odpocząć, napływający widzowie rozebrali po kawałku mięso wieloryba dla kotów i psów, tak że przyszedłszy po kilku godzinach, zastał tylko szkielet, który ofiarował Muzeum Brytyjskiemu.

Jak wiadomo, wieloryb nie jest rybą, lecz ssakiem, a rybak został wobec tego myśliwym, polującym przy pomocy wędki.

KOBIETY AMERYKAŃSKIE LUBIĄ CZERWONY KOLOR

Czasopismo „Dziennik Handlowy" wychodzące w Nowym Jorku rozpisało ankietę na temat kolorów. Z odpowiedzi wynika dobitnie, że kobietom amerykańskim odpowiada przede wszystkim kolor czerwony a fabrykanci twierdzą, że najwięcej towarów sprzedają właśnie w tym kolorze. Kobiety amerykańskie lubią poza tym kolor żółty i szmaragdowy.

FARUK NIE SPRZEDAŁ KLEJNOTÓW RODZINNYCH

Kilka dni temu podano w prasie włoskiej, iż były król Faruk sprzedał część swej słynnej kolekcji drogocennych kamieni firmie S. Bulgari za cenę 890 milionów lirów. Przedstawiciele firmy Bulgari, jak również otoczenie byłego króla Faruka, oświadczyli stanowczo, iż Faruk nie sprzedał ani jednego drogocennego kamienia.

SAMOCHÓD SPADŁ W 180-METROWĄ PRZEPAŚĆ A PASAŻEROWIE OCALELI

Inżynier francuski linii lotniczej, J. Hamury udawał się samochodem z Algieru do Medei w towarzystwie swej rodziny, gdy nagle wóz skręcił w bok i spadł z wysokości brzegu na krawędzi drogi w przepaść, głęboką na 180 metrów. Samochód spadając uderzył kilkakrotnie o wystające krzewy i drzewa i zatrzymał się na skale, co uchroniło pasażerów od tego, by wpadli do rzeki płynącej obok. W cudowny wprost sposób wszyscy pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku.

15 CHORYCH ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

W stanie Missouri, w miejscowości Hillsboro, wybuchł pożar w klinice. Ogień rozszerzył się gwałtownie i z miejsca objął klatkę schodową i windę, tak, że nie można było uratować chorych leżących na salach 2-go i 3-go piętra. W klinice znajdowało się około 100 pacjentów i dotąd nie ustalono jeszcze dokładnej ilości ofiar. Wiadomo tylko, iż 15 osób spaliło się żywcem.

SPORT

SKONECKI W PARYŻU

25 października rozpoczęły się w Paryżu na kilku kortach krytych rozgrywki tenisowe o puchar Canet. Spotkania odbywać się będą do 9 listopada. Ostatnie spotkania odbędą się na pięknym korcie stadionu Coubertin.

Spotkania odbywają się we wszystkich konkurencjach i bierze w nich udział m. inn. Władysław Skonecki. Również drugi Polak brał udział w dotychczasowych rozgrywkach, w których zadebiutował bardzo dobrze. Jest nim Janiszewski, który wygrał trzy pierwsze spotkania. Sensacyjne było przede wszystkim jego ostatnie zwycięstwo odniesione nad Perreau-Saussine w dwóch setach: 7-5, 6-3. W walce o dojście do ćwierćfinału Janiszewski spotkanie przegrał.

Skonecki występuje w grze podwójnej razem z doskonałym tenisistą Patty. Tymczasem nie grają oni jeszcze w tej konkurencji, gdyż zostali zakwalifikowani bez walki do dalszych rozgrywek. Skonecki wystąpił w grze pojedyńczej i wygrał pierwsze spotkanie z Trezelem w dwóch łatwych setach 6:1, 6:2. Ogólnie spodziewa się, że finał rozegrany będzie między Skoneckim i jego kolegą gry podwójnej — Pattym.

JESZCZE O TENISIE

Turniej tenisowy w Santiago w Chile zakończył się zwycięstwem Drobnego, który w finale wygrał z tamtejszym graczem Balbiero 7:5, 6:4, 6:2.

Rozgrywane spotkania tenisowe w Brisbane wykazały doskonałą firmę Australijczyków, którzy wygrali wszystkie swoje mecze. I tak Sedgman wygrał bardzo łatwo z Clemento, Mac Gregor pokonał lekko Vinsona, Rosewall wyeliminował Anglika Oakley'a bez straty jednego gema, a Rose „rozniósł" na korcie Amerykanina Flendersa.

Z BOKSU

W Brukseli w meczu bokserskim wagi ciężkiej zwyciężył Belg Sys (96 kg) z Amerykaninem Wilsonem (87 kg), przez techniczne k.o w 6-ej rundzie. Murzyn amerykański poszedł aż 5 razy na deski.

Mistrz Niemiec i Europy wagi ciężkiej Neuhaus, zatrzymał oba tytuły, zwyciężając w Dortmundzie swojego rodaka Kohlbrechera przez k.o. w 4-ej rundzie.

Z PIŁKI NOŻNEJ

W Belgradzie rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie między Jugosławią i Egiptem. Zwyciężyli gospodarze 5:0. Meczowi przyglądało się 30.000 widzów.

BRAWO NASI!

Sportowcy z kafejki

— Servus Miglanc, co czytasz?

— A servus! — nic specjalnego, dziś dla odmiany czytam gazetkę sportową, nie tyle czytam, ile oglądam, bo to po francusku. Ale i tak o co chodzi zrozumiałem. Od dziś przestaje chodzić na mecze, bo to nie sport a granda.

— Coś się tak znowu naindyczył na piłkę? Zawsze coś ci nie dogadza?

— A no, posłuchaj tylko.

I zaczęło się opowiadanie znowu od małego piwka zaczęte:

— Zachciało się Austriakom z Francuzami piłkę pokopać, ale widzę, że z Francuzami nie żart, bo Niemaszkom „kuchnię" zbili, a Niemaszki znów im zasunęli, to mówią krewa z nami, zdaje się, że z krewetkojadami nie wygramy? Z Niemcami przegralim — to nic, bo to przecież jeden i ten sam dyszel, a raczej oś, ale z Francuzami przegrać — to skandal dyplomatyczno-sportowy. I masz pojęcie co robiom?

Zaczynają od tak zwanego szemranego kantu. Przeczytali w tyrolskie piórko łechtane, że ekipa francuska ma dużo Polaków i innych zakurtynowców, to dawaj biedaków na strach brać. Naprzysyłali listy, a w listach piszą tak:

„Kochanie Panie Piłkarz! Radziem Panu do Wiednia nie przyhulać, bo bratni naród może Pana wsadzić za niewinność do mamra i zamiast piłki wstawią Panu bańki a na cholerę Panu Piłkarzowi i to zmartwienie potrzebne. Z poważaniem przyjaciel z Burckschwanzstrasse.

P. S. A jak chcesz Pan na siłę już przyjechać to weź Pan cieplejsze bieliznę i trochę soli, bo na Syberii tego nie ma".

Teraz rozumiesz? Jak te znaturalizowane zakurtynowcy przeczytali te listy, to mówią sobie: „Forsa — forsą, sława — sławą, ale wolność — wolnością".

Ale nasi nie nawalili, bo Kopaczewski powiedział sobie: „Mnie tam nie poznają bo i tak i tak ja się „Kopa" nazywam. Rumiński uśmiechnął się i kazał list ten zanieść w to miejsce, które Amerykanie uważają za potrzebę domową, a Francuzi za luksus. Cisowski powiedział: „Jadziem! — nie ma strachu". I pojechali. Ale Madziar nawalił, dostał nagle kokluszu i musiał dyplomatyczną chorobę odwalić. Asiuranc mu płacili, chociaż wszyscy wiedzieli, że to lipa. Te od Franc-Józefa już ręce zacierali, a tu drzwi się otwierają i nasze wchodzą i mówią „Bonjour" czyli dzieńdobry.

— Jak to było — to wiesz. Do przerwy już 2:0 było, Austriaki niby to na piwo poszli i kibice tyż, a tymczasem pocichaczu sędziemu pokazują, że niby marne będzie pożegnanie dla niego. Cykorii dostał sędzia i zaraz po przerwie karnego gwiżdże. Może by i gwizdał więcej, ale trochę się zmiarkował, że lepiej baty dostać jak honor sędziego z dyplomem stracić.

I ty mówisz, że to sport? A co może myślisz, że tak nie mogłoby być, że po skończonym meczu zamiast nagrody, to bezpłatny bilet za Kaukaz byś dostał i co? Kto się za tobą ujmie? Powiedzą, żeś wróg ludu, że szpieg amerykański, że faszysta.

Ale to grunt, że wygrali i wszyscy cało przyjechali, bo po cichu ci się przyznam, że sam listki akacji obrywałem wróżąc „wrócą" — „nie wrócą". I wrócili. Równiaki są, nie ma co mrugać.

Servus. Lecę do Lille na Rumińskiego popatrzeć. Servus!

KONDOR.

P.S. A za piwo znowu ja musiałem zapłacić.

K.

POLSKIE KURSY TECHNICZNE

Z praktyką na miejscu i przez korespondencję

Przyjmuje się zapisy nowych kandydatów na działy :

ELEKTRYCZNY, KREŚLARSKI MECHANICZNO-SAMOCHODOWY I RADIO-TELEWIZYJNY.

Nowa metoda nauczania praktycznego drogą korespondencji. Wysyłka prospektów bezpłatnie

P. K. T., 423, rue de Lannoy ROUBAIX (Nord) (63)

POSZUKIWANIA

Tadeusza GOLSKIEGO, ur. 2 lipca 1920 r. w Kielcach, poszukuje Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji 32, rue Basfroi — Paris XI — Union des Mutiles de Geurre Polonais en France.

(113)

Dowcipy z brodą

POWIEDZONKA

Młoda dziewczyna z twarzą jak niezaadresowana koperta.

***

Autobus jest to pojazd, w którym są wolne miejsca tylko wtedy, gdy idzie on w odwrotnym kierunku.

***

Człowiek jest jedynym stworzeniem na świecie, które można dwa razy obedrzeć ze skóry.

***

Nowoczesne samoloty odrzutowe przekroczyły szybkość głosu i powoli zbliżają się już do szybkości plotki.

Gerant Directeur : Mr E.-J Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW SPÓŁDZIELNIA S. P. K.

54, rue Truffaut — Paris (17)

poleca

wędliny polskie — towary kolonialne — napoje alkoholowe i wina — bieliznę męską.

Wysyłka paczek i lekarstw do Polski. — Paczki ubezpieczone.

Na żądanie spółdzielnia występuje jako nadawca.

Prospekty na paczki i cennik lekarstw wysyłamy na żądanie

(61)

Ogłaszamy **subskrypcję** na książkę

Stefanii Zahorskiej „STACJA ABBESSES"

Stron 128 + 5 ilustracji dwustronnych Feliksa Topolskiego: Druk ręczny dwubarwny na papierze bezdrzewnym. Książka ukaże się w druku przed Bożym Narodzeniem. Subskrybenci, którzy zamówią książkę w „Libelli" otrzymają egzemplarze imienne.

Cena w subskrypcji fr. 500,— Zgłoszenia oraz pieniądze nadsyłać do :

„LIBELLA"

Składnica Książki Polskiej

12, rue St. Louis en l'Ile — Paris IV

Telfeon: DANton 51-09

Numer konta pocztowego: PARIS 5651-50.

(Nr 114).

Prenumerata we Francji : Mies. 240 frs, Kwart 840 frs. Półroczna 1.600 frs Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 136 frs. miesięcznie.

Cennik ogłoszeń : Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielkrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep. Nord — T Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord). — **Dep. Pas-de-Calais.** — Gerard Cichy, Hotel Polski 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.). — **Dep. Puy-de-Dôme i Allier.** — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Auclzes (P.-de-D.). **Dep Gard.** — Jan Szutecki, 82, La Royale par Tamaris (Gard) — **Dep. Rhône.** — J. Gendera, 7, r Crillon, Lyon (Rhone).— **Dep. Saone-et-Loire i Nièvre** : Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S.-L.). — **Dep. Loire.** — J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d Outre-Furan, St-Etienne (Loire).

Austria : K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlong Werksstr. 13/17. Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., półrocz. 150 S. — **Belgia : Okreg Limburgia :** H. Lapczynski, 46 Eksterstraat Vuch Cite Limburg. **Okreg Liege :** K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège, konto pocztowe 8012-78. — Pren. mies. 55 frb., kwart. 165 frb półrocz. 330 frb, egz 2,25 frb. — **Holandia :** B. Galas Schorsmolenstraat 9, Breda. Pren. mies. 3 guld, kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld., egz. 15 cent — **Kanada :** Dr. M. Sangowicz. 1273 Av Bernard, Apt. 1, Montreal (Que.). Pren. mies. 1,25 dol, kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol. — **Niemcy :** Cz. Tarnowski, 93 Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. Pren. mies. 4 DM., kwart. 11 DM. — **Szwajcaria :** E. Chylewska, Budenzweg 6, Zurich 6148. Pren. mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., polrocz. 20 fr. szw. Egz. 0,20 fr. szw — **Szwecja, Norwegia, Dania :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. Pren mies. 5 kr. szw., kwart. 14 kr. szw., półrocz 27 kr szw — **W. Brytania i Irlandia :** J. Jacewicz, 9, PoWis Terrace, London W 11, **tel. BAYswater 1987, Godz. biurowe godz 10-12 procz sobot i niedziel** Pren. mies. 8/6, kwart. Funt 1.5.6, egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

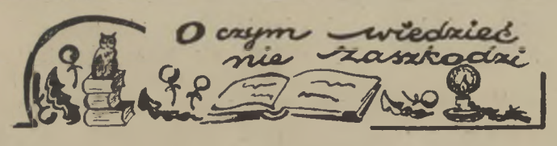

Bez bakterii można żyć

Od okrycia bakterii wiedziano, że są one odpowiedzialne za wiele chorób. Później nauka doszła do wniosku, że istnieją w organizmie ludzkim także bakterie obojętne, a nawet pożyteczne i konieczne, jak n.p. pewne bakterie w jelitach, współdziałające przy trawieniu.

Ostatnio pogląd ten uległ poważnemu zachwianiu. Oto na uniwersytecie Notre Dame w India na udało się wyhodować kury, szczury i świnki morskie w warunkach pełnej aseptyki. Zwierzęta od narodzin trzymane były w specjalnych izolowanych pomieszczeniach i karmione wyjałowioną żywnością. Pośmiertna sekcja wykazała w ich ciele brak jakichkolwiek bakterii, ale obok tego pewne ciekawe anomalie. I tak n.p. ślepa kiszka u tych „aseptycznych" szczurów i świnek morskich była kilkakrotnie dłuższa, niż u zwierząt normalnych. Zwierzęta te wykazywały również wysoką wrażliwość na najmniejsze nawet dawki środków przeczyszczających. Próchnica zębów nie występuje u nich nigdy, a po śmierci nie występują żadne procesy gnilne, natomiast zwłoki powoli rozpływają się w bezwonną ciecz.

Międzynarodowy kongres walki z hałasem

Hałas stał się jednym z najpoważniejszych zagadnień współczesnego życia. Międzynarodowy kongres, zwołany w sprawie walki z hałasem do San Remo, stwierdził, że skutkiem tej plagi większych miast i fabryk są : podwyższenie ciśnienia krwi, choroby serca, zaburzenia żołądkowe, nerwowość, nadwrażliwość, bezsenność, stany lękowe, zanik pamięci, halucynacje i obłęd.

Najpowszechniejszym skutkiem zgiełku, panującego w fabrykach jest przytępienie słuchu u robotników, przechodzące z czasem w głuchotę. Już po 2 latach pracy fabrycznej słuch wykazuje uszkodzenia, a ponieważ robotnik z czasem przyzwyczaja się do hałasu, nie zdaje sobie sprawy z postępów choroby.

Uczestnicy kongresu opracowali obszerny program walki ze zgiełkiem obejmujący budowę cichszych silników samochodowych i motocyklowych, zakaz używania w miastach syren samochodowych zniesienie tramwajów, oraz wykorzystanie w budownictwie mieszkaniowym materiałów izolacyjnych.

Pociąg z aluminium Rzym-Mediolan

Nowy pociąg elektryczny odbył swą próbę we Włoszech. Pociąg wybudowany jest ze stali i aluminium, liczy 7 wagonów o kształcie opływowym i pędzi z średnią szybkością 150 km na godzinę. Szybkość maksymalna wynosi 180 km na godz. Pociąg pokrywa przestrzeń z Rzymu do Mediolanu wynoszącą 825 km w ciągu 5 godzin i 30 minut.

PAN FICŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

STACJA DOKŁADNEJ OBSŁUGI

opyright by Opera Mundi